Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, wtorek, 6 grudnia 1938 Nr 335

Adam Romer

Po otwarciu parlamentu

Wielka mowa p. wicepremiera Kwiatkowskiego nie zawiera dostatecznych akcentów politycznych, które by pozwalały na wyciąganie wniosków. Jesteśmy pewni, że jego cokolwiek optymistyczna — z punktu widzenia O. Z. N. — ocena oblicza społeczeństwa, ujawnionego w ostatnich wyborach parlamentarnych w niczym nie wpłynie na zmianę jego dotychczasowej taktyki szukania porozumienia przez „wyciąganie ręki" do zgody. Natomiast odrzucił on kategorycznie wszelkie nawoływania do dewaluacji, do pójścia po drodze najmniejszego oporu w poszukiwaniu nowych miliardów na inwestycje. Polityka tworzenia kapitałów z oszczędności i zaufania obywateli będzie więc w całej pełni kontynuowana.

Wicepremier Kwiatkowski jest dziś przedmiotem wzmagającej się opozycji,

opozycji oczywiście niezależnej od partii opozycyjnych. Zarzucają mu dwie rzeczy. Po pierwsze że dążył (i dąży) do pozyskania istniejących ugrupowań opozycyjnych (ludowców i narodowców) dla ścisłej współpracy z O. Z. N. (mowa poznańska), co sprzecznym jest z tendencjami do uważania wyborów listopadowych za wykluczenie poza nawias życia politycznego stronnictw i do wyciągania stąd najdalej idących konsekwencji. Po drugie, że jego polityka finansowa uniemożliwia pójście Polski za przykładem Niemiec w gigantycznej rozbudowie gospodarki narodowej i potencjału wojennego (obronnego). Opozycja przeciw p. Kwiatkowskiemu dąży do zmiany rządu w kierunku — jak my to nazywamy — monopartyjnym, a więc dalej idącym od rządnej demokracji (w odróżnieniu od demoliberalizmu), której pozostał wiernym p. Kwiatkowski. Ta zmiana rządu miałaby również doprowadzić do

powierzenia teki skarbu osobistości, która by „wytrząsnęła" — wzorem niemieckim — odpowiednią ilość „floty",

obojętne jakim kosztem dla mającej coś do stracenia części społeczeństwa. Ci entuzjaści metod niemieckich zapominają oczywiście o tym, że Niemcy kosztem swoich wierzycieli zdołali się zawczasu zaopatrzyć w odpowiednią ilość surowców, podczas kiedy Polska zmuszona byłaby do sprowadzania ich za obniżoną walutę, co musiałoby spowodować fatalną drożyznę i sparaliżowałoby dodatnie strony inflacji.

Mamy wrażenie, że p. wicepremier jest zanadto mężem zaufania Prezydenta Rzeczypospolitej, by cała ta opozycja mogła być dla niego zbyt groźną. W każdym razie ciekawym będzie obserwować ustosunkowywanie się większości ozonowej w parlamencie do jego polityki Obóz ten na pewno nie jest monolitem i nie wiadomo, czy przeważają w nim zwolennicy p. Kwiatkowskiego, czy też p. Miedzińskiego. Mówiąc bowiem o tych dwóch różnych kierunkach politycznych w OZN ludzie przeważnie mają na myśli te dwie osobistości, których różnice zdań są zbyt publiczną tajemnicą. P. Miedziński ma za sobą kierowany przez siebie oficjalny aparat prasowy O. Z. N. P. Kwiatkowski natomiast rozporządza daleko szerszymi wpływami prasowymi, mając za sobą znaczną część prasy samodzielnej różnych kierunków. Z tego też punktu widzenia należy traktować pogłoski na temat ewentualnego rozwiązania stronnictw, pogłoski rozpowszechniane akurat w przededniu wyborów samorządowych, po których stronnictwa spodziewają się korektury pozorów oblicza społeczeństwa, jakie dały wybory parlamentarne. Skrystalizowanie się ideowego oblicza parlamentarnego O. Z. N. będzie tym ciekawsze, że marszałek Miedziński szykuje się jakoby do odegrania decydującej roli w r. 1940; ciekawi jesteśmy tymbardziej przyszłej roli b. premiera Bartla, powołanego do Senatu z nominacji P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pomimo że posłowie i senatorowie „niezależni" są w mniejszości, rola ich będzie niepoślednia, nawet w warunkach ozonowego regulaminu nowego. W naszym rozumieniu

opinia publiczna ich będzie uważać za właściwych swoich przedstawicieli.

Posłowie bowiem z O. Z. N. tylko o tyle będą mogli pretendować do podobnej roli, o ile nie okażą się rzecznikami nadania O. Z. N. charakteru P. U. Z. N. (państwowego urzędu zjednoczenia narodowego). Pierwsze skrzypce wśród „niezależnych" grać będą niewątpliwie obok takiej indywidualności, jak ks. Lubelski, wielcy żołnierze, gen. Żeligowski i major Dudziński, obaj złączeni epopeją oswobodzenia Wilna. P. Dudziński, znany też jako autor projektu ustawy przeciw-masońskiej, bacznie będzie się przyglądał wykonywaniu wiadomego dekretu; opinia bowiem z niecierpliwością oczekuje rozwiązania „wielkiej loży polskiej" i jej organizacji, zakonspirowanych w przeciwieństwie do jawnie działających lóż żydowskich i niemieckich. Z marszałków poprzedniego parlamentu, obu znanych ze ścisłości współpracy politycznej z marszałkiem Piłsudskim, wszedł do nowego parlamentu tylko p. Prystor, ale za to z wyboru, w przeciwieństwie do p. Miedzińskiego, który ryzykownego kandydowania uniknął. I p. Prystor w parlamencie, i p. Sławek poza parlamentem na pewno nie zrezygnowali z możności „odegrania się".

Na razie nowy parlament jest jeszcze wielką niewiadomą.

Nagła zmiana rządu na Litwie

Kowno, 5. XII. (PAT). Dn. 5 grudnia o godz. 10.30 dotychczasowy premier ks. Mironas utworzył nowy gabinet w składzie następującym:

Premier — **ks. Vladas Mironas**, minister. spraw zagr. — **Juozas Urbszys**, spraw wewn. — **płk. Silvesters Leonas**, obrony krajowej — **gen. bryg. Musteikis**, sprawiedliwości — **Jonas Gaudauskis**, finansów — **Juliusz Indrisziunas**, rolnictwa — **Juozas Skaisgiris**, oświaty — **prof. Tonkuras**, komunikacji — **inż. Germanas.**

Prezydent republiki zatwierdził powyższy skład gabinetu. Według informacyj ze źródeł urzędowych, przewidziane jest jeszcze powołanie wicepremiera, którym ma być dotychczasowy poseł litewski w Londynie Bawutis.

Gabinet jest nadal tautininkowski. Nowoobsadzone są: stanowisko ministra spraw zagr., które objął Urbszys, dotychczasowy wiceminister spraw zagr., dalej minister obrony krajowej — gen. Musteikis, przy czym zaznaczyć należy, że dotychczasowy minister obrony krajowej **gen. Kasztikis pozostaje nadal naczelnym wodzem.** Dalej nowoobsadzone jest ministerstwo sprawiedliwości przez Jonasa Gadauskisa, który dotychczas był przewodniczącym izby apelacyjnej. Nowoobsadzone jest ministerstwo rolnictwa, przez Skaisgirisa, który dotyczas był wiceministrem rolnictwa, oraz nowoobsadzone jest ministerstwo komunikacji przez inż. Germanasa.

Notatki polityczne

ZJAZD „ZARZEWIA".

Obradował w Warszawie zjazd przedwojennej organizacji „niepodległościowej": „Zarzewie". Organizacja słaba liczebnie, ale mocna przez to, że na jej czele stoją takie osobistości, jak: wicepremier Kwiatkowski, prezes Hełczyński i in.

W rezolucjach przyjętych na zjeździe m. in. czytamy, że „zjednoczenie narodu" winno objąć prócz O. Z. N. jeszcze ugrupowania „ludowe i narodowe", — że nie wzięcie udziału w wyborach sejmowych przez te ugrupowania, „nie będzie przeszkodą do objęcia ich akcją konsolidacyjną", — że nowy parlament uchwali „w możliwie szybkim czasie" nową ordynację wyborczą i w ten sposób „obywatelom umożliwi swobodę wyboru kandydatów cieszących się ich zaufaniem".

Jest to program niewątpliwie p. wicepremiera Kwiatkowskiego. Czy jednak zgodny z planami O. Z. N., to inna sprawa.

NONSENS

Szereg pism polskich powtarza wiadomość „Angriffu", że kard. Innitzer ustąpi i „pójdzie do klasztoru". Dodają przy tym bezmyślnie za „Angriffem", że to „odwołanie kardynała Innitzera nastąpi w drodze rozporządzenia kurii biskupiej w Berlinie".

Jest to oczywisty nonsens! Taki sam, jak gdyby się powiedziało, że np. wojewoda krakowski przeniósł w stan spoczynku wojewodę lwowskiego.

„WSTRĘT"...

Ostatnie wypadki rumuńskie — zastrzelenie Codreanu i jego trzynastu towarzyszy — wywołały w całej prasie światowej odruch oburzenia. Ciekawe jednak, że najsilniej oburzają się dzienniki niemieckie. Taki np. „Angriff" pisząc o „masowej rzezi rumuńskiej" dodaje, iż od podobnych wypadków „cały świat cywilizowany odwraca się ze wstrętem".

„Angriff" ma rację, ale — wydaje się — najmniej „Angriff" ma prawa do okazywania swego „wstrętu". Świat cywilizowany ma bowiem niezłą pamięć i nie zapomniał dotychczas „masowych rzezi" (choćby Röhma) urządzanych właśnie w Niemczech. Jeżeli doszło w Rumunii do „masowej rzezi", to Rumuni okazali się pojętnymi uczniami.

Al.

Posiedzenie Sejmu w piątek

Płk. Wenda przeciw wiceprem. Kwiatkowskiemu

Warszawa 5. XII. (telef. wł.). Bieżący tydzień będzie poświęcony w Sejmie głównie zagadnieniom formalnym. Jutro, we wtorek zbierze się 13 Komisyj, które Sejm wybrał w sobotę, dokona wyborów swych prezydiów oraz rozdziału referatów poszczególnych ustaw.

Na piątek na godz. 11 przedpołudniem zwołano posiedzenie pełne Sejmu, którego porządek dzienny nie jest jeszcze ogłoszony, ale podobno chodzi tylko o odesłanie nowych przedłożeń rządowych do Komisyj oraz o wybór jeszcze kilku Komisyj.

Na czoło zainteresowań politycznych w chwili obecnej wysuwa się sprawa

rozdźwięku, jaki powstał między zastępcą szefa OZN pułkownikiem Wendą, a wicepremierem Kwiatkowskim,

w związku z przemówieniem płk. Wendy, wygłoszonym w sobotę (podajemy na str. VI). Na temat tego przemówienia w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego odbyło się mnóstwo poufnych konferencyj, w których uczestniczyli najwyżsi dostojnicy państwowi.

Dzisiejszy „Wieczór Warszawski" donosi: „Jak słychać, były podjęte starania celem przywrócenia harmonii między rządem a większością parlamentarną, względnie — jeśli sobotnie wystąpienie płk. Wendy miało charakter tylko partykularny — celem ujednostajnienia na przyszłość wystąpień przedstawicieli Ozonu w parlamencie. Zdaniem kół politycznych konflikt, wywołany krytyką programu wicepremiera Kwiatkowskiego przez szefa sztabu Ozonu może mieć następujące rozwiązanie: albo ustąpienie płk. Wendy ze stanowiska szefa sztabu Ozonu, albo oświadczenie władz Ozonu, że mowa płk. Wendy nie reprezentuje stanowiska Ozonu, albo wreszcie komunikat rządu, dający satysfakcję p. Kwiatkowskiemu.

Jutro o godz. 9 rano zbierze się w Sejmie zarząd Koła Parlamentarnego OZN, który przypuszczalnie ogłosi jakąś enuncjację w związku z przemówieniem płk. Wendy.

Wszyscy zastanawiają się nad tym,

czy płk. Wenda wystąpił na własną rękę, czy też w porozumieniu z miarodajnymi czynnikami OZN.

Z konsternacji, jaka zapanowała w czasie przemówienia można wnosić, że działał on na własną rękę względnie najwyżej w porozumieniu z kilku jednostkami, grupującymi się koło „Zaczynu", głoszącego totalistyczne hasła.

Mussolini zażąda Tunisu

Przypuszczalne propozycje pod adresem W. Brytanii

Londyn, 5. XII. (PAT). Dyplomatyczny korespondent „Sunday Dispatch" przypuszcza, że Mussolini przedstawi premierowi Chamberlainowi i lordowi Halifaxowi w Rzymie następujące żądania:

1) Zatrzymanie na razie przez Włochy wyspy Majorki, która, jak pisze korespondent, została zamieniona przez Włochy na silną bazę morską i jako baza może wpłynąć na zmianę równowagi na Morzu Śródziemnym.

2) Przystosowanie kontroli Kanału Sueskiego do żądań włoskich.

3) Zmiana w statucie ludności włoskiej Tunisu, która uczyniłaby Tunis krajem w rzeczywistości włoskim bez odejmowania zmian terytorialnych.

4) Ułatwienia dla handlu włoskiego na kolei Dzibutti, której właścicielami są Francuzi. Kartagina — port w północnym Tunisie — ma przejść pod kontrolę włoską.

5) Udzielenie gen. Franco praw strony wojującej jeszcze przed wejściem w życie brytyjskiego planu wycofania obcych ochotników.

—oOo—

Hitler prowadził listę w Sudetach

Henlein „kandydował" na drugim miejscu

Berlin, 5. XII. (PAT). Ogłoszono urzędowo prowizorycznie obliczone wyniki wyborów uzupełniających do Reichstagu, przeprowadzonych w Sudetach. W 66 okręgach sudeckich było uprawnionych do głosowania 2.211.895, głosowało 2.183.965, głosów ważnych oddano 2.178.753, z czego głosów „tak" 2.152.256 czyli 98.79 proc., a głosów „nie" 26.497, czyli 1,21 proc. Na terytorium całej Rzeszy uprawnionych do głosowania Niemców sudeckich było 2.525.346, głosowało 2.439.920, przy czym głosów „tak" oddano 2.464.494, a głosów „nie" 27.426.

Karta jaką w głosowaniu składano zawierała następującą treść: czy uznajesz naszego wodza Adolfa Hitlera, jako oswobodziciela kraju sudeckiego i czy dajesz głos na przedstawicieli narodowo-socjalistycznej niemieckiej partii robotniczej. Lista partii rozpoczyna się nazwiskami — 1) Adolf Hitler, 2) Konrad Henlein, 3) Karl Hermann Franck. Dalej karta zawierała kółko oznaczone „tak" i drugie kółko oznaczone „nie". Wyborca obowiązany był postawić w jednym z tych kółek krzyżyk.

Ustrój korporacyjny w Czechosłowacji

Praga, 5. XII. (PAT). W ramach czeskiej Partii Jedności Narodowej powołana została do życia specjalna organizacja, mająca reprezentować drobne rzemiosło, handel i przemysł. Jak wiadomo, przedstawiciele czeskiej klasy średniej zgrupowani byli dotychczas w łonie t. zw. stronnictwa „Ziwnostenców", tworzącego jedno z większych stronnictw czeskich o tendencjach centrowych. Nowa organizacja, mająca mieć charakter reprezentacji zawodowej, nosić będzie nazwę gminy narodowej czeskiego stanu średniego.

W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że utworzenie gminy narodowej stanu średniego jest pierwszym krokiem, podjętym przez kierownictwo Partii Jedności Narodowej w kierunku zastąpienia dotychczasowej organizacji politycznej w Czechach systemem reprezentacji zawodowej.

NOWA LISTA KONSULÓW POLSKICH.

Warszawa, 5. XII. (Tel.). Ogłoszona została oficjalna nowa lista mianowań konsulów polskich za granicą.

Konsulem w Morawskiej Ostrawie został mianowany radca Jan Basiński.

Konsulem generalnym w Lille radca Władysław Siedorowicz, zaś konsulem generalnym w Londynie dr Marian Staniewicz.

ORGAN „ZARZEWIA" LWOWSKIEGO.

Lwów, 5. XII. (Tel. wł.). Ze Lwowa donoszą, że ukaże się tam niedługo dwutygodnik pod nazwą „Ziemia i Naród", wydawany z inicjatywy i pod redakcją prof. Bujaka, Grabskiego i Romera. Redakcja mieścić się będzie w lokalu „Zarzewia".

Dekadowy bilans Banku Polskiego

Warszawa, 5. XII. (PAT). W listopadzie b. r. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 9,1 miln. zł. do 441,6 miln. zł. Stan pieniędzy zagranicznych i dewiz zmniejszył się o 1,3 miln. zł. do 12,0 miln. zł. Ogólna suma wykorzystanych kredytów spadła o 58,7 miln. zł. do 975,4 miln. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 20,3 miln. zł. do 32,4 miln. zł. Natychmiast płatne zobowiązania powiększyły się o 73,9 miln. zł. do 195,3 miln. zł. obieg biletów bankowych zmniejszył się o 102,8 miln. zł. do 1,372,8 miln. zł. Pokrycie złotem wynosi na dzień 30 listopada 30,08 proc.

Podział pracy w Ministerstwie Skarbu

Warszawa, 5. XII. (Tel.). Wobec ogłoszenia nowego statutu organizacyjnego Ministerstwa Skarbu, nastąpił podział czynności. Wicepremier Kwiatkowski wyznaczył na swego zastępcę wiceministra Kajetana Morawskiego, któremu będą podlegać prace, związane z Komitetem Ekonomicznym, Radą Ministrów oraz departament ceł i monopoli. Wiceminister Drobiński zajmował się będzie sprawami budżetowymi oraz dotyczącymi majątku Państwa. Wiceministrowi Kożuchowskiemu będzie podlegał departament obrotu pieniężnego i przedsiębiorstwa państwowe.

Giełda warszawska

Warszawa, 5. XII. (Tel.). Dewizy: Holandia 288.89, Berlin kupno 213.07, sprzedaż 212.01, Bruksela 89.45, Gdańsk 100, Londyn 24.90, Medjolan sprzedaż 28.07, kupno 27.93, Nowy Jork 5.30½, Paryż, 14.02, Praga 18.19, Sztokholm 128.20, Zurych 120.—, marka niemiecka srebrna sprzedaż 93.—, kupno 90.—.

Akcje: Bank Polski 130.00, Żyrardów 60.50, Węgiel 34, Cukier 33, Starachowice 43.50, Lilpop 92.50. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I. em. 83.25, II em. 82.25, 4 proc. dolarowa 42, 5 proc. konwersyjna 68.75, 4 i pół proc. wewnętrzna grube odcinki 64.50, drobne 64.75, 4 proc. konsolidacyjna 66.25. Tendencja utrzymana.

Sandomierz przykładem konsolidacji Jedna lista polska

Sandomierz, 5. XII. (PAT). Wczoraj złożono listy kandydatów na radnych w 4-ch okręgach wyborczych, na które jest podzielony Sandomierz. W trzech okręgach, wybierających 13 radnych na ogólną ilość 16, złożono tylko po jednej polskiej liście — tak, że głosowanie w tych okręgach nie odbędzie się, a listy kandydatów będą listami radnych. W jednym okręgu śródmieścia, wybierającym tylko trzech radnych, zgłoszono dwie listy polską i żydowską, a zatem głosowanie w Sandomierzu odbędzie się tylko w jednym okręgu, obejmującym śródmieście.

PRZYJMOWANIE B. FUNKCJONARIUSZY CZESKICH DO PRACY.

Warszawa, 5. XII. (Telef. wł.). Prezydium Rady Ministrów wydało okólnik, dotyczący przechodzenia b. funkcjonariuszy czesko-słowackich do służby w państwie polskim. Mają oni być przyjmowani na razie na mocy prywatno-prawnego stosunku pracy. Za okres, za który władze czesko-słowackie wypłaciły im uposażenie, wynagrodzenie ze skarbu państwa nie należy się im.

Ludowcy wzywają W. Witosa do powrotu

Zakopane, 5. XII. W niedzielę, 4. XII. w Nowym Targu odbył się pod przewodnictwem p. W. Krzeptowskiego powiatowy Zjazd prezydiów kół i delegatów S. L. Po przemówieniu inż. Rajskiego powzięto uchwały w których zjazd domaga się powrotu Witosa. Zjazd wydelegował p. W. Krzeptowskiego do przedłożenia tej uchwały Radzie Nacz. Str. L., która zbierze się w dniu 18 b. m. w Warszawie.

Bunt przeciwko dyktaturze w Niemczech

Wiedeń, 5. XII. Rozwój wypadków wewnętrznych w Rzeszy, połączony ze wzmagającym się życiem totalistycznym, które obejmuje bezwględnie całe życie rodzinne i gospodarcze, wywołuje u tysięcy członków partii zdecydowane sprzeciwy. Według wiadomości z kół partii narod.-socjal., całe zastępy funkcjonariuszy partyjnych odesłały swoje odznaki i książki członkowskie kierownictwu partii. Policja dokonała wielu aresztowań.

Ogółem w Rzeszy aresztowano kilkanaście tysięcy funkcjonariuszy partyjnych, co w sferach partyjnych wywołało rozgoryczenie i przygnębienie.

Konsolidacja Arabów palestyńskich

Jerozolima, 5. XII. (PAT). Kierownicy wszystkich stronnictw, jakie istniały jeszcze w pierwszym okresie powstania, a mianowicie: niepodległościowego, obrony narodowej i arabskiego ogłosili, że obecnie cała ludność arabska stanowi jeden obóz, uznający za swego zwierzchnika wielkiego muftiego Amina Al-Husajni. Wszelkie próby miejscowych władz stworzenia nowych pozorów jakiejś opozycji, jak to było z niejakim Fahri Nasza-szibi, spotkają się ze stanowczym przeciwdziałaniem, zaś zdrajcy będą wytępieni.

Lwów

OBLAŁA DŁUŻNIKOWI TWARZ KWASEM SOLNYM. W niedzielę obok głównego wejścia ratuszowego do Kazimierza Dybisza podbiegła jakaś kobieta i oblała jego twarz kwasem solnym. Okazało się, że kobieta nazywa się Pelagia Hołota. Zeznała ona, iż Dybisz pozostawał jej dłużnym 30 zł, a gdy tej kwoty nie spłacił i ukrywał się przed nią, powodowana chęcią zemsty oblała go kwasem solnym. Dybisza Pogotowie przewiozło do szpitala powszechnego.

WŁAMANIE DO MAGAZYNU FUTER. W niedzielę nieznani sprawcy dokonali włamania do magazynu futer Dawida Plestera przy ul. Skarbkowskiej 1. Zabrali skórek wartości około 7.000 zł.

SĘDZIA DYSIEWICZ SKARŻY OBROŃCÓW DOBOSZYŃSKIEGO. Sędzia Sądu Okr. Paweł Dysiewicz, który był przewodniczącym trybunału w procesie inż. Doboszyńskiego przed ławą przysięgłych we Lwowie, uzyskał od władz sądowych zezwolenie na ściganie pod zarzutem znieważenia obrońców inż. Doboszyńskiego, a to adwokatów: mec. Pozowskiego z Krakowa, mec. Stypułkowskiego z Warszawy, mec. Macielińskiego juniora i mec. Maciejkę — ze Lwowa. — Sędzia Dysiewicz stawia zarzuty odnośnie sposobu redagowania wniosków dowodowych zgłaszanych przez obrońców już po rozprawie lutowej i na rozprawie wrześniowej.

Czy Berlin zagwarantuje granice Czecho-Słowacji?

Praga, 5. XII. Cała aktywność dyplomatyczna Czechosłowacji skierowana jest w kierunku zdobycia od państw sąsiednich gwarancji granic. Dotychczas w czeskim M. S. Z. panował w tej sprawie raczej pesymizm. Na podstawie wiadomości z Warszawy, Berlina i Rzymu, sądzono, że osiągnięcia gwarancji nie można spodziewać się przed majem przyszłego roku. Ostatnio w dziennikarskich sferach Pragi nastąpił w tej sprawie charakterystyczny zwrot. Mówi się, że wyjazd min. Chvalkovsky'ego do Berlina związany jest z wcześniejszym osiągnięciem pożądanych gwarancyj.

W „Prager Tageblatt" ukazała się wiadomość, iż w czasie pobytu min. Chvalkovsky'ego w Berlinie, miałaby być

jednostronnie przez Niemcy uznana

granica republiki czechosłowackiej. W związku z tym, można by wywnioskować zmniejszenie zainteresowania otrzymaniem gwarancji od Polski i Węgier. Czy gwarancja Berlina jest już zapewniona, czy też Czechosłowacja spodziewa się uzyskać ją w zamian za koncesje, autostrady i rurociągi do Rumunii, co samo przez się, według tutejszych sfer miarodajnych jest już gwarancją dla Czechosłowacji, co do tego nie można się zorientować. W każdym razie należy skonstatować, że w ciągu ostatnich 2 dni zapanował w tej sprawie duży optymizm.

Kryzys w łonie rządu belgijskiego

Bruksela, 5. XII. Od kilku dni ważą się losy belgijskiego rządu premiera Spaaka. Na skutek niemożności uzgodnienia poglądów zgłosił rezygnację minister skarbu Gerard z partii liberalnej. Początkowo miał się na skutek tej rezygnacji, podać do dymisji cały gabinet. Ostatecznie jednak postanowiono tylko gabinet uzupełnić. Albert Janssen, któremu premier Spaak zaproponował tekę finansów, przyjął tę propozycję. Jak słychać, Spaak zamierza zmienić skład swego rządu przez stworzenie trzech nowych ministerstw, a mianowicie rolnictwa, handlu zewnętrznego i do walki z bezrobociem. Dwa ostatnie ministerstwa będą miały charakter tymczasowy. Nowy rząd składałby się z 5 katolików, 5 socjalistów, 3 liberałów i gen. Denis.

* * *

Bruksela, 5. XII. (PAT). Premier Spaak oświadczył wczoraj późną nocą dziennikarzom, że mimo zgody Janssena, lista nowego gabinetu nie będzie mogła być ustalona. Wstępne rozmowy są już daleko posunięte, istnieją jednak pewne wątpliwości co do obsadzenia dwóch czy trzech departamentów.

O zupełne zniesienie uboju rytualnego

Warszawa, 5. XII. (PAT). Wniesiony na sobotnim posiedzeniu Sejmu przez pos. Dudzińskiego projekt ustawy nowelizującej ustawę z r. 1936 o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach jest identyczny w swej treści z projektem uchwalonym przez Sejm w ubiegłej kadencji. Senat nie zdążył już projektu tego rozpatrzeć. Nowowniesiony projekt tak jak i projekt uchwalony przez Sejm znosi całkowicie możność dokonywania uboju rytualnego zwierząt dla grup narodowościowych, których wyznanie ubój taki przewiduje.

—x—

Zanik pryszczycy w Polsce

Warszawa, 5. XII. (PAT). Stan pryszczycy w Polsce w okresie od 1 do 15 listopada b. r. wykazał dalszy, tym razem bardzo poważny spadek zarówno w ilości zagród, dotkniętych pryszczycą, jak i miejscowości zapowietrzonych.

Według danych ministerstwa rolnictwa na początku okresu sprawozdawczego objęte zostały pryszczycą 6.042 miejscowości, w których liczba zagród zapowietrzonych wynosiła 49.008. Na koniec okresu sprawozdawczego liczba miejscowości zapowietrzonych zmniejszyła się o 977 i wynosi obecnie 5.065, a liczba zagród zapowietrzonych obniżyła się o 13.174 i wynosi obecnie 35.284.

Najsilniejszy spadek ilości zagród zapowietrzonych nastąpił na terenie woj. łódzkiego i poznańskiego. W całym zaś kraju pryszczyca wygasa w sposób naturalny i nie zanotowano nigdzie wypadków wybicia sztuk chorych.

Podatek od samochodów we Włoszech — zniesiony

Rzym, 5. XII. (PAT). Począwszy od 1 stycznia 1939 r. zniesiony zostanie podatek od samochodów. Liczba samochodów, która skorzysta z tego postanowienia, wynosi 300.000.

—ooo—

Wiadomości z kraju

Kongres polskich techników

W ciągu dwu dni obradował w Warszawie I Polski Kongres Techników, zwołany pod hasłem „Przez zorganizowany świat techniczny do realizacji planu gospodarczego Polski". W niedzielę, t. j. w drugim dniu obrad odbyły się obrady w sekcjach w Domu Katolickim, po czym o godz. 15.30 nastąpiło zamknięcie kongresu w Filharmonii Warszawskiej i uchwalenie uchwał przez plenum kongresu, wynikających z obrad poszczególnych sekcji. Uchwały sekcji i przebieg obrad w sekcjach referowali nast. przewodniczący sekcji. Sprawozdanie z obrad sekcji I. „samorządu technicznego" złożył prezes St. Stelmach, z sekcji II. „ekonomicznej" p. W. Kwiecień, z sekcji III. „socjalnej" p. J. Skowronek i z IV. „organizacyjnej" A. Wachniewski.

Kongres powziął następującą generalną rezolucję: „Pierwszy Polski Kongres Techników, obradujący w stolicy na progu drugiego dwudziestolecia niepodległego bytu Państwa Polskiego, nawiązując do uchwał I. Polskiego Kongresu Inżynierów, stwierdza, że **nakazem dziejowym narodu i państwa, jest podjęcie oraz niezwłoczne, konsekwentne i bezwzględne realizowanie wielkiego planu gospodarczego, w skali niezbędnej dla zapewnienia państwu pełnego potencjału wojennego a narodowi prawidłowego i szybkiego rozwoju.** I. Polski Kongres Techników stwierdza, że możliwość wykonania tego planu w pełnej skali i w przewidzianym czasie istnieje i uzależniona jest od zasadniczej przebudowy społecznej i organizacyjnej Narodu i Państwa. Jako główne założenie tej przebudowy Prezydium Kongresu wysunęło szereg tez, które plenum uchwaliło przez aklamację.

Święto Patronki górników w Jaworznickich Komunalnych Kopalniach Węgla

W niedzielę, dnia 4 b. m. odbyła się w Jaworznickich Komunalnych Kopalniach Węgla wspaniała uroczystość ku uczczeniu patronki górników św. Barbary. W izbie zbornej na kopalni „Józef Piłsuski" odprawił rano Mszę św. ks. kan. Sitko, proboszcz miejscowy, i wygłosił podniosłe kazanie.

W uroczystości wzięli udział — poza władzami cywilnymi i wojskowymi — dyrekcja kopalń z pp. gen. dyrektorem inż. Kamilem Wachlowskim i dyr. drem Włodkiem na czele, urzędnicy i górnicy, kompania honorowa 11 pułku piechoty, oddział Związku Strzeleckiego oraz rzesze miejscowej ludności.

Po nabożeństwie p. inż. Marian Gajewski z Wyższego Urzędu Górniczego w Krakowie wręczył imieniem Ministerstwa Przem. i Handlu, w obecności prezesa Rady Nadzorczej prez. dra M. Kaplickiego dyplomy honorowe 18 pracownikom Kopalń Jaworznickich za długoletnią służbę w górnictwie. Odznaczenia te otrzymali: Buczek II J., Kadłuczka A., Zięba Fr., Dudek A., Jamroz J., Dudzik J., Michalski A., Wilk P., Krawczyk Fr., Musiał Fr., Zubel F., Dębski I., Polański L., Zięba T., Sierszecki J., Kucharski J., Jarczyk St., Skalny M.

W dalszym ciągu uroczystości ks. proboszcz Sitko dokonał na placu kopalni „Józef Piłsudski" **poświęcenia 5-ciu ciężkich karabinów maszynowych i 2-ch granatników, ofiarowanych Armii przez pracowników tych kopalń.** Imieniem urzędników przemówił p. Mater, zaś imieniem pracowników fizycznych p. Szopa.

Po ceremonii wręczenia broni nastąpiła defilada przed przedstawicielami Władz obok budynku Dyrekcji Kopalń.

W południe odbyło się wspólne śniadanie w sali Towarzystwa Gimnastycznego Sokół. Przemówienie wygłosił przedstawiciel załogi kopalń p. inż. Geisheimer, a następnie ks. proboszcz Sitko, który zainicjował przed kilku laty budowę nowego kościoła w Jaworznie. Gwarectwo Jaworznickie wyasygnowało wtedy 20.000 zł w gotówce, 100.000 cegieł i drzewo. Ks. proboszcz Sitko w swym przemówieniu ponowił apel i ofiarność na budowę kościoła.

Akcja przysposobienia wojskowego oparta tylko o Związek Strzelecki

W związku z ogłoszonymi w prasie zasadami współdziałania Związku Strzeleckiego i Związku Młodej Polski — Komenda Główna ZMP komunikuje, że oddziały Związku Młodej Polski zostaną podporządkowane Związkowi Strzeleckiemu w zakresie akcji przysposobienia wojskowego. Związek Młodej Polski wyraża swe głębokie przekonanie, że akcja przysposobienia wojskowego wszystkich pozaszkolnych organizacji młodzieżowych winna być całkowicie skonsolidowana i oparta o jedną organizację specjalnie do tego powołaną, jaką jest Związek Strzelecki — zgodnie z intencjami władz wojskowych (?).

Tydzień Społeczny S.K.M.A. „Odrodzenie"

Rok rocznie Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Akademickiej „Odrodzenie" organizuje t. zw. **„Tydzień Społeczny".** W bieżącym roku odbędzie się z kolei XVII Tydzień Społeczny w murach Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego **od 16 do 21 grudnia.** Tematem ogólnym Tygodnia jest zagadnienie **autorytetu i wolności.** Wygłoszone będą następujące referaty:

Prof. dr Konrad Górski: „Autorytet i wolność w literaturze polskiej"; **ks. kan. dr St. Wojsa:** „Historia i tradycje Tygodni Społecznych"; **ks. prof. dr P. Kałwa:** „Różne koncepcje wolności w ich rozwoju historycznym"; **ks. prof. dr J. Pastuszka:** „Autorytet i autonomia"; **O. R. Kostecki:** „Wolność człowieka i łaska"; **ks. Rektor dr A. Szymański:** „Prawo Boskie, naturalne, pozytywne, państwowe"; **mgr. Juliusz Serafin:** „Obowiązki wobec Kościoła"; **prof. dr Karol Górski:** „Zasada kierownicza w państwie a wolność osoby ludzkiej"; **prof. dr H. Dembiński:** „Obowiązki wobec państwa"; **ks. poseł dr Wł. Padacz:** „Obowiązki wobec grup społecznych: rodzina, naród, zawód — według uchwał Synodu Plenarnego"; **prof. dr I. Czuma:** „Granice wolności narodu w państwie"; **ks. prof. dr Jan Salamucha:** „Zagadnienie przymusu i terroru w życiu społecznym"; **prof. dr A. Vetulani:** „Granice wolności w sprawie małżeńskiej"; **Jan Dobraczyński:** „Autorytet we współczesnych prądach pedagogicznych"; **prof. dr Cz. Strzeszewski:** „Gospodarka planowa a wolność gospodarcza"; **prof. dr Ludwik Górski:** „Wolność stowarzyszenia w ustroju korporacyjnym"; **mgr. E. Myczka:** „Wychowanie katolików do nowych zadań społecznych"; **ks. Dyr. dr Wł. Lewandowicz:** „Współczesne prądy katolicko- umysłowe i społeczne; **ks. Biskup dr Wł. Goral:** „Kierunki pracy Pontyfikatu Piusa XI. Wytyczne w dobie obecnej.

Protektorat nad Tygodniem Społecznym **objął Ks. Kardynał Hlond.**

Wszelkich informacyj udziela: **Komitet organizacyjny w Lublinie — Uniwersytet; w Krakowie: Komitet lokalny „Odrodzenia" Straszewskiego 18. II p. Termin zgłoszeń zakreślono do 14 b. m.**

Wicepremier Kwiatkowski na czele Rady Naczelnej „Zarzewia"

Prezes ustępującego zarządu głównego "Zarzewia", dr Hełczyński, zgłosił listę nowych władz „Zarzewia". Przez aklamację został wybrany na prezesa Rady Naczelnej „Zarzewia" wicepremier Kwiatkowski. Członkami Rady Naczelnej zostali wybrani pp. płk. Bagiński, Biskupski, Czernecki, Drozdowski, sen. Duch, Gajewski W., Godziszewski Wł. Goebel W., Hełczyński Br., Hillerowa M., Jacyna Wł., Kobylański T., Kożuchowski J., Moniuszko K., Romer Eug., Rzepecki J., Stefanowska-Kwiatkowska E., Ulrych J., Waszkiewicz L., Wojciechowski Br., Zbrojewski E., Zieliński M.

Niebywały połów

Na olbrzymią ławicę płotek na Zatoce Puckiej na wysokości Jastarni natrafił rybak Dahl z Boru, który w ciągu kilku godzin nocnej pracy złowił tych rybek za parę tysięcy zł. Ławica popłynęła w kierunku Kuźnicy. Pokład kutra rybaka Dahla przepełniony był po brzegi płotkami. Niebywały połów wzbudził ogólną sensację.

———:oOo:———

Dwa koce

Działo się to w mieście powiatowym, na Podkarpaciu. Wszedłem do sklepu Składnicy Kółek Roln., aby kupić materiał na ubranie. Jakaś uboga kobiecina targowała zawzięcie kocyk dla syna, którego właśnie oddała do terminu. Kocyk koniecznie miał być bardzo ciepły, a tani, bo cały jej majątek dyspozycyjny na ten cel wynosił 4 zł. Przy tej sposobności dowiedzieliśmy się całej historii umieszczenia chłopca w terminie, do którego wyprawą końcową miał być ów ciepły a tani kocyk. Pokazany jej koc w cenie 4 zł wydawał się zbyt lichym, a co najważniejsza, nie ciepłym.

Wtem wszedł do sklepu p. dyrektor banku z dwoma pieskami. Kazał sobie pokazać kocyk ciepły, czysto wełniany, dla piesków, żeby w pokoju na podłodze nie marzły. Z przedłożonych stu wybrał jeden w cenie 50 zł i zaraz rozłożył go na podłodze sklepu, dla przymiarki dla psów. Pieski posłusznie umieściły się na kocyku i okazywały prawdziwą radość. Właściciel piesków zapłacił za kocyk i zadowolony wyszedł ze sprawunkiem.

Zostaliśmy w sklepie dziwnie przygnębieni. Matka przyszłego majstra zakryła oczy i płakała cicho i bezgłośnie. Petrus.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z szerokiego świata

KAPLICA NA DWORCU KOLEJOWYM W RZYMIE. KAP: Rzymski dworzec centralny jest obecnie w trakcie rozbudowy. Plany przewidują m. in. również budowę większych rozmiarów kaplicy, aby podróżni mieli możność uczestniczyć w nabożeństwach podczas przerw w podróży.

850-LECIE UNIWERSYTETU W BOLONII. KAP: Uniwersytet w Bolonii rozpoczął w tych dniach swój 850 rok akademicki. Uczelnia ta jest najstarszym uniwersytetem we Włoszech. Już w XIII wieku wydział prawny uniwersytetu bolońskiego cieszył się zasłużoną sławą w całej Europie. W XV stuleciu po raz pierwszy uczelnia bolońska zajęła się studiami nad anatomią.

ZNISZCZENIE ROBOTA BANKOWEGO. Do jednego z wielkich domów bankowych w Nowym Jorku wtargnęło dwunastu bezrobotnych urzędników bankowych i przystąpiło do niszczenia automatów maszynowych, t. zw. „robotów buchalteryjnych". Straż bankowa siłą usunęła rozgoryczonych urzędników z gmachu bankowego. Maszyny są nieczynne. Urzędnicy ci pracowali w tym banku, a po zainstalowaniu wspomnianego robota, zostali zwolnieni.

110-LETNIA WIEŚNIACZKA JEŹDZI KONNO. We wsi Dragoslavele w Rumunii mieszka niejaka Sawa Popa, która liczy 110 lat. Cieszy się ona doskonałym zdrowiem, pracuje w polu, jak to czyniła przed 80 laty, a nawet, gdy ma do załatwienia jakieś sprawy w sąsiedniej wsi udaje się tam konno.

Ś. † p.

Ks. JÓZEF TEODOROWICZ

Arcybiskup lwowski obrz. ormiańskiego

Wielki Książe Kościoła, Gorący Patriota, Głęboki Myśliciel
zmarł we Lwowie w dniu 4. XII. 1938 r.
Pamięci w modlitwach poleca Jego świetlaną duszę

Red. „GŁOSU NARODU"

Życiorys ś. p. Arcybiskupa Teodorowicza

Ś. p. ks. Józef Teofil Teodorowicz, urodził się dnia 24 lipca 1864 r. w Żydaczowie na Pokuciu, jako potomek starej rodziny zasłużonych Ormian polskich. Nauki gimnazjalne kończył w Stanisławowie i otrzymawszy świadectwo dojrzałości w r. 1882 wpisał się na wydział prawa uniwersytetu w Czerniowcach, ale już po roku przeszedł na wydział teologiczny uniwersytetu lwowskiego. — Dnia 2 stycznia 1887 otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ś. p. arcybiskupa ks. Issakowicza. Zachorował tuż po święceniach i pierwszą Mszę św. odprawił dopiero dnia 2 lutego tegoż roku w Stanisławowie przed cudownym obrazem N. M. P. Łaskawej.

Pierwszym posterunkiem, jaki objął śp. Zmarły, był wikariat we Lwowie, a następnie w Stanisławowie w latach 1887—1890; od r. 1890 do 1897 był proboszczem w Brzeżanach, gdzie odnowił kościół obrz. orm., wybudował probostwo i jednocześnie opiekował się towarzystwami miłosierdzia. Założył też kongregację mariańską i stow. „Jedność". W r. 1897 powołany na kanonika gremialnego do Lwowa, wszedł niebawem do rady miejskiej. Po zgonie ks. arcybiskupa Issakowicza został dnia 16 grudnia 1901 roku prekonizowany przez papieża Leona XIII-go na arcybiskupa lwowskiego obrządku ormiańskiego, a sakrę biskupią otrzymał dnia 2 lutego 1902 r. w swej archikatedrze z rąk ks. kardynała Puzyny.

Ś. p. arcybiskup Teodorowicz należał swego czasu do rady szkolnej krajowej galicyjskiej. W r. 1902 uniwersytet lwowski nadał mu godność doktora honoris causa św. teologii. Jako arcybiskup ś. p. Zmarły zasiadał w sejmie galicyjskim i w Izbie Panów w Wiedniu.

Terenem działalności ks. arcybiskupa była nie tylko niewielka co do liczby dusz diecezja ormiańska, ale cała Polska. W niezatartej pamięci Wielkopolan pozostanie przybycie jego na pogrzeb ks. arcybiskupa Stablewskiego w 1906 r. do Poznania. Był to czas najgorętszych walk o naukę religii w polskim języku. Majestatyczna postać tego księcia Kościoła, Polaka, wywarła głębokie wrażenie, lecz jeszcze więcej uwydatnił się sam fakt osobistego udziału jego w pogrzebie prześladowanego przez rząd pruski za wykonywanie swych obowiązków arcybiskupa Stablewskiego i słowa wygłoszone w Poznaniu do matek polskich, zachęcające do wytrwania w tej ciężkiej walce.

W Warszawie zaczął się pojawiać ks. arcybiskup Teodorowicz od roku 1907 jako rzadki gość z „zagranicy", niemal jako misjonarz, któremu pozwalano przekraczać granicę Królestwa Polskiego.

Pamiętnym było jego wystąpienie w wiedeńskiej Izbie Panów w czasie wielkiej wojny 1917, kiedy to z niezrównaną odwagą napiętnował antypolskie dążności państw centralnych. — Brał udział w akcji przygotowawczej do plebiscytu po wojnie, na Górnym Śląsku. Jego przemówienia w Katowicach i Poznaniu niezatartymi głoskami zapisały się w dziejach narodu.

ŻAŁOBA WE LWOWIE.

Natychmiast na wieść o zgonie ś. p. ks. arcybiskupa Teodorowicza, udał się do kapituły ormiańskiej prezydent m. Lwowa poseł dr Stan. Ostrowski z insp. zarz. miejsk. mgr. K. Malką i złożył na ręce ks. infułata Kajetanowicza gorące wyrazy żywego współczucia z powodu zgonu honorowego obywatela miasta Lwowa i wielkiego patrioty, oświadczając, że pogrzeb odbędzie się na koszt miasta. Również złożył niezwłocznie wyrazy współczucia imieniem Federacji P. Z. O. dr Lubaczewski, a imieniem związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. mjr. Klink. Prezydent miasta wydał zarządzenie, że na wszystkich budynkach miejskich wywieszone być mają flagi żałobne i zaapelował do całego społeczeństwa lwowskiego, by dali wyraz swym uczuciom dla honorowego obywatela miasta przez wywieszenie na swych domach chorągwi żałobnych. Lwowska rozgłośnia P. Radia po ogłoszeniu wiadomości o zgonie księcia Kościoła-patrioty, dostosowała swój program do żałobnego nastroju, jaki ogarnął Lwów i Małopolskę Wschodnią.

Pisarska spuścizna ś. p. Arcybisk. Teodorowicza

Ś. p. Arcybiskup Teodorowicz położył wielkie zasługi w zakresie literatury teologicznej i narodowej. Poniżej podajemy tytuły prac Zmarłego. Są to: „List do duchowieństwa i wiernych obrządku ormiańskiego", Lwów, 1902, „Z ostatnich doświadczeń", Lwów 1903, „Przemówienie na posiedzeniu sejmowym", Lwów 1903, „Leon XIII wobec swego wieku", Kraków 1903, „Pierwiastek nadprzyrodzony a dzisiejsza doba Polski", Kraków 1905, „Z audiencji z dnia 7 grudnia", Kraków 1906, „Katolicyzm a cywilizacja", Warszawa 1907, „Wobec zbliżających się wyborów w Galicji", Kraków 1907, „Obecny moment kwestii polsko-ruskiej", Kraków 1908, „Nad trumną Luegera", Kraków 1910, „Wobec idealów Sienkiewicza", Kraków 1917, „Anna Torosiewiczowa", Lwów 1917, „Z dziejowej chwili", Lwów 1918, „Mnie żyć jest Chrystus", Poznań 1919, „Dzisiejszy stosunek Episkopatu polskiego do Chrystusa i do narodu", Kraków 1921, „Na przełomie", Poznań 1923, „Okruchy ewangeliczne", Lwów 1923, „Przemówienie z okazji 50-letniego jubileuszu kapłańskiego ks. Pawła Smolikowskiego", Warszawa 1923, „Mowa żałobna", Warszawa 1926, „O ducha narodu polskiego", Poznań 1927, „Chrystus w walce o swe Królestwo", Poznań 1928, „O Akcji Katolickiej w Polsce", Lwów 1929, „Święty Paweł Apostoł narodu", Lwów 1930, „Państwo chrześcijańskie a państwo pogańskie", Lwów 1931, „Jezus Chrystus", Poznań 1932, „Zjawiska mistyczne i ich tłumaczenia", Poznań 1933, „Od Jahwy do Mesjasza", Poznań 1936, „Święta Ludwika de Marillac", Poznań 1936, „Święty Paweł wzór pracy apostolskiej", Poznań 1936, „Herold Chrystusa na tle epoki", Poznań 1937, „Kuszenie Chrystusa", Kraków 1938.

Zjazd Międzynarodowej Unii Radiofonicznej w Brukseli

W Brukseli odbywały się obrady Międzynarodowej Unii Radiofonicznej przy udziale 125 delegatów, reprezentujących 40 radiofonii, 30 przedstawicieli ministerstw poczt i telegrafów, Międzynarodowego Biura Telekomunikacyjnego, Międzynarodowego Komitetu Radiomorskiego, Międzynarodowej Komisji do Spraw Żeglugi Powietrznej itd. Tak liczne zebranie międzynarodowych ekspertów w dziedzinie radia spowodowane zostało głównym tematem obrad Międzynarodowej Unii Radiofonicznej, której Międzynarodowa Konferencja Telekomunikacyjna w Kairze zleciła opracowanie wniosków, co do nowego podziału fal radiofonicznych między poszczególne stacje radiowe w obszarze europejskim.

To skomplikowane zagadnienie rozpatrywane było przez Komisję Techniczną Międzynarodowej Unii Radiofonicznej. Odpowiednie wnioski co do nowego podziału fal — co do których zresztą prawie wszystkie delegacje zgłosiły zastrzeżenia — przedłożone zostaną Międzynarodowemu Biuru Telekomunikacyjnemu w Bernie, które z kolei zawiadomi o wnioskach Unii poszczególne rządy w Europie. **Ostateczny plan nowego podziału fal ustalony zostanie przez Europejską Konferencję Radiofoniczną, która zbierze się w Szwajcarii w ciągu lutego przyszłego roku.**

Równocześnie z obradami Komisji Technicznej obradowały trzy inne komisje Międzynarodowej Unii Radiofonicznej, a mianowicie: programowa, prawna i budżetowa.

Szczególne znaczenie miały obrady ekspertów programowych, poświęcone zagadnieniu wymiany programów radiowych w skali międzynarodowej. Konferencja ta zwołana przez Międzynarodową Unię Radiofoniczną, zgromadziła **35 delegatów najważniejszych radiofonii europejskich i amerykańskich.** W czasie obrad reprezentanci poszczególnych radiofonii ofiarowywali sobie nawzajem do wymiany najciekawsze audycje radiowe w bieżącym sezonie zimowym. **Podkreślić należy, że na tej konferencji radiofonia polska odniosła duży sukces, gdyż programy polskie ofiarowane zagranicy do transmisji, cieszą się wśród radiofonii ustaloną sławą co do jakości i oryginalności. Ze względu na znaczenie tego rodzaju konferencji, postanowiono zwoływać je dwa razy do roku.**

Z okazji zjazdu Unii odbyła się uroczysta inauguracja nowego gmachu Centrum Kontroli Technicznej Unii, wzniesionego wspólnym wysiłkiem wszystkich radiofonii europejskich. W gmachu tym specjalny personel wykonuje przy pomocy najnowszych urządzeń kontrolę stabilizacji fal, wszystkich radiostacji, co ma znaczenie dla zapewnienia słuchaczom dobrego odbioru.

Następny zjazd Międzynarodowej Unii Radiofonicznej odbędzie się w Szwajcarii, bezpośrednio przed Europejską Konferencją Telekomunikacyjną.

—oOo—

„CZY WIECIE, ŻE ŚWIĘTY MIKOŁAJ CHODZI NAPRAWDĘ?". Na ten temat będą mówić dr J. Reguła z dr Krystyną Pieradzką we wtorek, dnia 6 bm. o godz. 15.15 przed mikrofonem rozgłośni krakowskiej. Starsi i młodsi usłyszą szereg pięknych mitów jak też prawdziwych historii związanych z osobą św. Mikołaja i z obchodem jego święta.

Programy stacyj radiowych

ŚRODA, 7 GRUDNIA 1938

Warszawa i program ogólnopolski: godz.: 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.00 Słuchowisko dla dzieci; 11.25 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 15.00 Nasz koncert; 15.30 Muzyka obiadowa; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze; 16.20 Dom i szkoła; 16.35 Recital altówkowy; 17.00 Odczyt; 17.15 Muzyka z płyt; 17.50 Pogadanka; 18.00 Audycja dla wsi; 18.30 Teatr wyobraźni; 19.20 Koncert rozrywkowy; 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sportowe, Program na jutro; 21.00 Opowieść o Chopinie; 21.45 Poezja złotego wieku; 22.00 Muzyka z płyt; 22.55 Przegląd prasy; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; Komunikat meteorologiczny; 23.05 Wiadomości z Polski.

Kraków: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Muzyka z płyt; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.40 Pogadanka; 14.50 Program na jutro; 14.55 Sprawy gospodarcze; 17.15 Muzyka z płyt; 18.00 Życie w anegdocie; 18.10 Koncert klarnetowy; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Szkic literacki; 22.20 Koncert rozrywkowy; 23.05 Zakończenie audycji.

Lwów: godz.: 6.57 Pieśń poranna; 8.10 Opowiadanie; 11.25 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.45 Wiadomości gospodarcze; 14.50 Giełda lwowska; 14.55 Program na jutro; 17.15 Muzyka z płyt; 18.00 Wiadomości bieżące z miasta i prowincji; 18.05 Młodzież lwowska przed mikrofonem; 22.00 Wiadomości sportowe lokalne; 22.05 Pogadanka; 22.15 Reportaż muzyczny; 23.05 Zakończenie audycji.

Katowice: godz.: 5.30 Dzień dobry; 6.30 Program na dziś; 11.57 Muzyka z płyt; 14.00 Muzyka obiadowa; 14.40 Pogadanka dla młodzieży; 14.50 Wiadomości bieżące i giełda; 17.15 Muzyka z płyt; 18.00 Muzyka kameralna; 18.25 Wiadomości sportowe; 22.00 Pogadanka; 22.10 Koncert popularny; 23.05 Zakończenie aud.

Programy stacyj zagranicznych: godz.: 19.30 Wiedeń. Symfonia; 20.15 Frankfurt. Koncert; 20.00 Kopenhaga. Koncert symf.; 20.30 Florencja. „Primarosa" — operetka; 20.00 Sottens. Recital fortep.; 20.30 Berlin. Koncert symf.; 21.00 Rzym. Utwory Mascagniego; 21.00 Radio Paris. Recital fortep.; 21.30 Strassburg. Koncert symf.; 22.00 Radio Paris. „Święto walca" — aud. muz.

Nowa Czecho-Słowacja

Przytoczyliśmy onegdaj głos warszawskiego „A. B. C.", wyrażający pogląd, że Polska winna teraz szukać zbliżenia do „nowej Czechosłowacji". I określiliśmy ten pogląd jako nierealny... Na tym jednak nie można poprzestać. Ta „nowa Czechosłowacja" jest naszym bezpośrednim sąsiadem od zachodu i południa i z tej racji będziemy mieli z nią często do czynienia. Zarówno, jeśli chodzi o polityczne, gospodarcze, jak i kulturalne stosunki. Dlatego musimy wiedzieć, na czym ta „nowa Czechosłowacja" polega, na jakich zasadach opiera swą państwowość i jakim wpływom ulega.

ROZBIÓR CZECHO-SŁOWACJI.

Jest to więc Czechosłowacja inna, niż ta, z którą jeszcze przed paroma miesiącami wiedliśmy spór. Jest naprzód terytorialnie zmniejszona. Straciła znaczne tereny na rzecz Niemiec, Węgier i Polski. Skutkiem tego ta nowa Czechosłowacja nie będzie odgrywała w życiu międzynarodowym tej roli, którą dotąd odgrywała.

Historia kiedyś powie, czy i w jakim stopniu podział Czechosłowacji był usprawiedliwiony z etycznego punktu widzenia. Co do nas, to tak, jak w okresie: maj—wrzesień 1938 byliśmy bardzo dalekimi od entuzjazmowania się postępowaniem Niemiec wobec Czechosłowacji, tak samo dziś nie podzielamy zdania, że to, co się z tym krajem stało — pomijając sprawę pewnych terenów sudeckich, ziemi Zaolzia i niektórych ziem słowacko-ruskich — jest przywróceniem sprawiedliwości międzynarodowej. Niemcy zabrali jakie 700 tys. Czechów, Węgrzy 300.000 Słowaków i 200 tys. Rusinów. Trudno w tych warunkach mówić, że „pokój monachijski" był pokojem sprawiedliwości pod każdym względem. I nie wiadomo, czy po pewnym czasie nie zacznie się taka sama walka z „Monachium", jaką Niemcy przez szereg lat prowadzili z „Wersalem".

Polska — trzeba to otwarcie powiedzieć — najmniej z sąsiadów Czechosłowacji ponosi odpowiedzialności za Monachium. Zwłaszcza, jeśli chodzi o samo społeczeństwo polskie... Ale, że należy do państw, które brały udział w podziale Czechosłowacji, ludność Czechosłowacji ma do niej dużo żalu — tym więcej, że jest, jak i ona, państwem słowiańskim.

CZECHO-SŁOWACJA.

Nowa Czecho-Słowacja jest inna także pod względem ustrojowym... Po raz pierwszy zastosowano w tych dniach urzędowo nową jej nazwę: „Czecho-Słowacja" w miejsce dotychczasowej: „Czechosłowacja". Jest to następstwo przyjęcia nowej konstytucji i oficjalnego zainstalowania nowego ustroju.

Nowa nazwa: „Czecho-Słowacja" oznacza radykalne zerwanie z ideologią tzw. czechosłowakizmu, który przez lat 20 na próżno próbowały zrealizować centralistyczne rządy Pragi. To, czego kierownicze koła czeskie nie chciały uznać przez lat 20, stało się faktem na skutek uderzenia Niemiec. W konstytucji stwierdzono uroczyście istnienie dwóch narodów: Czechów i Słowaków, gdy dotąd upierano się, że istnieje tylko jeden: czechosłowacki.

W ślad za tym Słowaczyzna otrzymała autonomię narodową i terytorialną; także Rusi Karpackiej ją dano. Miarą dokonanych w tej dziedzinie przemian jest nominacja nowego wicepremiera rządu centralnego. Został nim p. K. Sidor, najbliższy współpracownik ks. Hlinki, wytrwały bojownik o autonomię, wróg „praskiego centralizmu" i działacz, który przed laty kilkunastoma był skazany na paromiesięczne więzienie za „antypaństwową" działalność, a jeszcze przed rokiem z trudem wywinął się od podobnego wyroku.

KOMENDA BERLINA.

Czecho-Słowacja „nowa" — teoretycznie rzecz biorąc — powinna być bliższa Polsce, niż ktykolwiek z jej sąsiadów, niż np. Rumunia. Zwłaszcza, że zerwała radykalnie z dotychczasową ideologią masońsko-socjalistyczną (nawiązanie do kultu św. Wacława, obowiązkowy wykład religii w szkole, rozwiązanie partii komunistycznej itp.). Mamy jednak wrażenie, że będzie od niej dalsza, niż nawet za czasów p. Benesza, który nie był naszym przyjacielem. I to nie tylko z powodu obecnej niechęci Czechów i Słowaków do Polski. Ale przede wszystkim z powodu zależności nowej Czechosłowacji od Niemiec.

Wtedy, kiedy III Rzesza wyciągała rękę po Sudety, pisaliśmy w „Głosie Narodu", że z punktu widzenia interesów Polski zabranie ziemi sudeckiej przez Niemcy nie jest najgorszym; najgorszym dla nas będzie ujarzmienie nowych Czech przez Rzeszę.

Dziś się to sprawdza. Dziś to widzimy naocznie... Berlin dyryguje polityką w Pradze, w Bratysławie i w Huszt. Nie wiadomo, gdzie mocniej; ale dyryguje wszędzie. Berlin przecina republikę czesko-słowacką systemem autostrad i kanałów, które mają połączyć Śląsk Niemiecki i Saksonię z Austrią, a więc jakby przekreślić istnienie suwerennych Czech na tym odcinku, a — co więcej: połączyć Berlin przez Drezno—Pragę z Rusią Karpacką. Niemiec Karamazin dyktuje premierowi Słowacji rozkazy. Berlin jest panem Rusi Karpackiej.

Opinia polska jest zaskoczona tymi faktami. Nie może zrozumieć, jak się to stało, że Polska zaczyna nagle od południa czuć bezpośredni wpływ III Rzeszy, gdy dotąd czuła go tylko od zachodu. Nie zaskoczyło to jednak tych, którzy już wtedy, gdy się zanosiło na rozbiór Czechosłowacji, wróżyli, że się to skończy nie tylko terytorialnym rozbiorem, ale i ujarzmieniem Czechosłowacji przez Niemcy, tj. okrążeniem Polski przez Rzeszę od południa.

Zdawszy sobie z tego sprawę, dojdziemy do przekonania, że teoretycznie słuszne życzenie dziennika „A. B. C." w praktyce nie jest na razie do spełnienia.

Inna rzecz, że ten stan rzeczy winien skłonić opinię polityczną Polski do zrewidowania kursu polityki zagranicznej i znalezienia wreszcie kursu nowego, odpowiadającego nowym, radykalnie zmienionym warunkom w środkowej Europie. Na Czecho-Słowację na razie nie możemy liczyć. **J. P.**

Przegląd prasy

Totalistyczny „Zaczyn" bierze górę w O. Z. N.

Pod koniec dyskusji ogólnej nad preliminarzem budżetowym w sobotę, 3 b. m., przemówił szef sztabu O. Z. N., płk. Wenda. Jego mowę zrozumiano jako **wystąpienie przeciw p. wicepremierowi Kwiatkowskiemu.** M. in. powiedział:

„Wszędzie indziej nastąpiło już upłynnienie rynku pieniężnego i obniżenie stopy procentowej. W tej kapitalnej kwestii wydaje się, że u nas dokonano za mało.

Podkreślam równocześnie, że O. Z. N. i stojące za nim społeczeństwo jest skłonne do ofiar i poświęceń, o ile nabędzie przeświadczenia, że wiąże się ono z wielkimi historycznymi przedsięwzięciami, na jakie już tyle lat czekamy. — Wracając do przemówienia pana wicepremiera, pozwolę sobie stwierdzić, że było nader ciekawe, interesujące, podnoszące na duchu pragnęlibyśmy tylko, aby wykonanie jego planu gospodarczego mogło być jeszcze bardziej śmiałe, bardziej intensywne".

Tajemnicę tej krytyki rozwiewa prasa ujawniając, że płk. Wenda jest zbliżony do totalistycznej grupy tyg. „Zaczyn". A zaś „A. B. C." dodaje, że wystąpienie p. Wendy przeciw p. Kwiatkowskiemu „będzie miało bardzo poważne konsekwencje".

Z tym faktem schodzi się drugi: Kongres techników. Witając go „Zaczyn" oświadcza, że kongres idzie w swych obradach po linii, którą ten tygodnik głosi już od lat 2, więc po linii totalizmu. Obecnie wychodzi na jaw, że kongres techników organizowali urzędnicy z „biura planowania" przy O. Z. N.

„Kto pana wybierał"?

W czasie dyskusji w Sejmie w sobotę przemawiał także pos. Rudnicki (O. Z. N.) ze Lwowa. M. in. podnosząc mały udział urzędników w Sejmie powiedział:

„Jest nas w tym Sejmie niewielu, lecz byłoby nas więcej, gdyby była inna ordynacja wyborcza i atmosfera wyborcza (protesty). Mnie osobiście wzywał mój szef personalny, abym się zrzekł kandydatury.

Głosy: kto pana wybierał?

Proszę mnie nie ciągnąć za język, abym nie powiedział rzeczy, które dla wielu mogłyby być nieprzyjemne. Pracownicy państwowi zasłużyli w pełni na to, aby dziś pomyśleć o ich ciężkim losie".

Dekrety i prawa społeczeństwa

Znakomity prawnik, prof. Komarnicki pisze w „Kurierze Warsz." o ostatnich dekretach.

„Kardynalnym postulatem konstytucjonalizmu jest, by ograniczenia swobód obywatelskich opierały się na ustawie, t. j. na uchwale przedstawicielstwa narodowego. Nawet więc i w tych wypadkach, gdy dekrety realizują tak powszechne tendencje społeczeństwa, jak gdy idzie o likwidację masonerii, lepiej byłoby, gdyby to doszło do skutku w drodze uchwały parlamentu".

Konstytucja kwietniowa — pisze — stwarza „swoisty dualizm ustrojowy, dający możność bądź koncentracji władzy w ręku Głowy Państwa, bądź współpracy Prezydenta i rządu z parlamentem. Ten dualizm ustrojowy otwiera możność dalszej ewolucji, bądź w kierunku autorytatywnym, bądź demokratycznym.

Ostatnie dekrety stanowią znaczny krok w tym pierwszym kierunku. Uznając bezsporność zapewnienia konieczności państwowych, posiadania przez Polskę sprawnej władzy w tym trudnym momencie dziejów, nie możemy przejść do porządku dziennego nad równie ważnym postulatem naszego życia państwowego. Ustrój państwowy, system rządzenia zapewniać powinny możność swobodnego tworzenia się i wyrażania opinii publicznej, a przede wszystkim wolność prasy. Współudział społeczeństwa bowiem w realizowaniu celów państwowych jest najwydajniejszym źródłem potęgi państwa, bezsprzecznie cenniejszym, niż najbardziej wydoskonalony system sankcyj karnych.

Ustrój państwowy i system polityczny Polski cechować musi zharmonizowanie zasady wolności i autorytetu. Jednostronne przechylenie tej równowagi musiałoby się okazać w skutkach swych szkodliwe".

4 miliony mk na propagandę przeciw Polsce

„Goniec Warsz." podaje następujące informacje z Gdańska:

„Propaganda przeciwpolska w prasie gdańskiej **kierowana jest przez referenta prasowego senatu dr Fuchsa**, który jest jednocześnie redaktorem naczelnym „Der Deutsche in Osten", pisma wielokrotnie w Polsce konfiskowanego. Razem z nim pracuje działacz hitlerowski Hess. Obaj oni są stałymi gośćmi w gabinecie prezydenta senatu Greisera. „Danziger Vorposten" ma swojego specjalnego „znawcę" spraw polskich Zarske'go, który za swój obowiązek uważa umieszczanie jak najczęściej złośliwości i wycieczki przeciw Polsce. "Danziger Vorposten" mimo, że jest pismem partii, ma charakter brukowy i nie gardzi umieszczaniem wyssanych z palca fałszów.

Obecnie wyszło na jaw, że dr Fuchs, Hess i Zarske rozporządzają olbrzymimi sumami, przeznaczonymi na propagandę. Bezpośrednio z Berlina otrzymują oni 4 mil. marek niemieckich rocznie na szerzenie haseł przeciw Polsce, Polakom i na szkalowanie naszego państwa. Berlin, mając trochę związane ręce paktem polsko-niemieckim, dokłada wszelkich starań, ażeby poprzez Gdańsk lać żółć nienawiści".

Nasza „pomyłka" w stosunku do Słowaków

„Dziennik Polski" (Cieszyn), nawiązując do antypolskiej agitacji na Słowaczyźnie, pisze:

„Czy warto być rycerskim i wspaniałomyślnym? Czy warto było rezygnować z Frydku i Mor. Ostrawy, **czy warto było pozostawiać po słowackiej stronie wsie, w których od dziada pradziada żyją polscy górale?** Bo niestety, nie zrozumiano nas, a raczej zrozumiano nas źle. — Krew, która się polała w okolicach Czadcy i Jaworzyny, jest bolesnym przypomnieniem naszej omyłki.

Tak, bo to była nasza pomyłka. Liczyliśmy, że szlachetny odruch spotka się z należytą oceną u naszych sąsiadów, liczyliśmy na życzliwość, a spotkała nas nienawiść, liczyliśmy na dobre przyjęcie, a spotkały nas kule.

Słowacy zaczęli samodzielny byt narodowy od popełnienia zasadniczego błędu, niechżeż to krwawe i bolesne nieporozumienie, tak jak jest pierwszym, niech zostanie ostatnim".

Otto Krause (Kraków)

Wieliczka

Historia kopalni

Onegdaj minęła uroczystość patronki górników, św. Barbary. Z tej okazji warto zająć się perłą polskiego górnictwa — Wieliczką.

I) Kopalnia soli w Wieliczce, tak ze względu na swą starożytność, jak i z powodu rozmiarów, obfitości i różnorodności pokładów solnych, należy do największych osobliwości świata.

Daty odkrycia, czy założenia kopalni wielickiej, jak wiele dat z czasów minionych, giną w zamierzchłej przeszłości.

I gdyby nie zapiski, odszukane w kronikach okolicznych klasztorów, nawet w przybliżeniu nie moglibyśmy ustalić początku naszej prastarej kopalni.

I tak czytamy w historii klasztoru OO. Benedyktynów w Tyńcu pod Krakowem (wydanej drukiem w roku 1668 przez Stanisława Szczygielskiego), że już od roku 1044 na podstawie przywilejów króla Kazimierza I, klasztor ten otrzymał stałą darowiznę soli wielickiej. Natomiast biskup Marcin Kromer w dziele swym: „De origine et rebus gestis Polonorum“ podaje rok 1253, jako datę założenia kopalni, przy czym zaznacza, że już w owym czasie zwano Wieliczkę „Magnum sal“, alias Wieliczka (staropolskie „wieliki“, dziś „wielki“).

Opierając się na powyższych zapiskach, możemy przyjąć, że kopalnia wielicka istnieje z górą 800 lat, a zatem piękna i powszechnie znana legenda o odkryciu wielickiej kopalni przez św. Kingę (1239) odnosi się raczej do odnowienia kopalni, spustoszonej poprzednio napadami Tatarów.

Prawdopodobnie jednak, legeda ta odnosi się raczej do odkrycia soli kamiennej w Bochni; najdawniejsze bowiem zapiski tejże kopalni znajdujemy w przywilejach nadanych klasztorowi w Staniątkach w roku 1248, tj. w 9 lat po zaślubinach św. Kingi.

KIEROWNICTWO KOPALNI.

Brakuje nam również pewnych wiadomości o najdawniejszym ruchu kopalni. Różnorodne bowiem koleje, jakie przechodziła kopalnia wielicka od swego założenia, nieprowadzenie zapisków itd. spowodowały, że nie możemy dzisiaj niestety, odtworzyć dokładnego obrazu ówczesnego ruchu kopalni.

Najstarszym dokumentem, który rozjaśnia nieco mroki przeszłości, jest potwierdzenie przez króla Kazimierza Jag. w roku 1451 statutów zakładowych, wydanych w r. 1368 przez króla Kazimierza Wielkiego, który szczególną opieką otaczał tak miasto Wieliczkę, jak i kopalnię. Jemu zawdzięcza mieszczaństwo Wieliczki przywilej prasólstwa, czyli prawo zakupna soli z pierwszej ręki, oraz przywilej rządzenia się prawem magdeburskim.

Z wspomnianych statutów zakładowych dowiadujemy się, że do roku 1333 właściwymi zwierzchnikami kopalni byli sztygarzy, jak to: Czyndel z Kutnej Hory, Tyczkracz z Tenczyna, Bernardi sztygar z Węgier i pewien sztygar z Kazimierza.

W roku 1334 przełożonym kopalni ustanowiony był administrator żupy, zwany żupnikiem. Pierwszym takim administratorem był Porinus Albertus Gallicus, który już w czasach panowania króla Łokietka przy żupie urzędował, jednak godności administratora dostąpił dopiero za czasów króla Kazimierza Wielkiego.

Administratorowi temu zawdzięcza Wieliczka pierwsze rejestracje pisane, podział robotników na kategorie, oraz ustanowienie zapłaty podług miary wyrobionej soli.

Oprócz żupnika, byli według statutu Kazimierza Wielkiego następujący urzędnicy zatrudnieni na kopalni: podżupek, bachmistrz, sztygar, ważnik, szafarz, lonarz czyli skarbnik, i komornik. Poza tym byli strzelcy do straży solnej, piwniczy, kucharz i kuchta odźwierny, leśny, rymarz, i t. d. Załoga robotnicza składała się z 60 kopaczy oraz z pewnej ilości tragarzy i dozorców.

Roboty w kopalni prowadzone były wyłącznie na pozostałych dotąd w głębokości 60 m. pod ziemią I piętrze, czyli poziomie, przy czym każde pole „odbudowy“ (wyraz fachowo-górniczy, oznacza kopanie soli przez górników) miało swój własny szyb i nie stykając się z drugim, jak obecnie, nazywało osobną górą.

Najdawniejszymi szybami były: Świętosławski, Gorysowski, Świątkowski, Wodna Góra, oraz Regis, czyli Królewski, który do dzisiaj istnieje.

Najpierwszym, a zarazem najprymitywniejszym sposobem odbudowy soli była w średnich wiekach t. zw. odbudowa fartuszkowa, czyli skrobana, polegająca na zeskrobywaniu soli ze ścian odpowiednimi przyrządami do podstawionych fartuchów. Uzyskaną w ten sposób sól ładowano do beczek drewnianych. Z biegiem czasu tę prymitywną metodę wyparła odbudowa soli kamiennej w bryłach, przy czym dla ułatwienia jej transportu do szybów nadawano jej kształt beczek. Następnie i to przez znaczny czasokres, boć prawie do niedawnych lat, stosowano odbudowę ręczną sposobem łupanym, polegającą na otoczeniu przzodka wrębami, a to dwoma poziomymi i dwoma pionowymi, po czym wyzyskując łupliwość soli, odrywano blok solny (zwany w Wieliczce kłapciem) klinami stalowymi od ściany macierzystej. Waga takiego bloku, podzielonego następnie na foremne kawałki zwane kruchami lub złamkami o ciężarze 40 kg. dochodziła nawet do 200 ctn. metr. Powstałą przy odbudowie sól zdrobniałą sprzedawano miarkami i beczkami; nazywano ją rumówką, cebrówką, stochmalką i jarką.

W latach od 1368 do 1405 byli żupnicy zarazem dzierżawcami kopalni. Między innymi dzierżawił kopalnię żyd Leszko Judaus. Dzierżawcy, oprócz dzierżawy, obowiązani byli wypłacać ciążące na żupie legata w soli i w pieniądzach. Wydzierżawiano jednak nie tylko całą kopalnię, ale i szyby, czyli sztolnie, oraz poszczególne roboty górnicze. I tak np. góra Kunegunda ze szybem na Kłaśnie wydzierżawiona była Lubomirskim, właścicielom wsi Sierczy pod Wieliczką. Także i góry Janińskie ze szybem „Janina“ pogłębionym za czasów Jana III, były przez pewien czas w dzierżawie, wzgl. w zastawie. Dzierżawcami poszczególnych sztolni, tak zwanymi stolnikami, byli pierwsi panowie kraju, klasztory i inni.

METODY I PLANY.

Początkowo odbudowa soli, jak to wspomniano, odbywała się wyłącznie na I poziomie, ograniczała się zatym tylko do zalegającej tam soli zielonej. Znacznie później, bo dopiero około roku 1657, zapuszczano się głębiej za pomocą szybików kopalnianych i odkryto również trzeci główny rodzaj soli wielickiej, a mianowicie sól spiżową, którą ze względu na swój ciemny wygląd nazwano błotnikiem. Soli tej nie sprzedawano; rozdawano ją pomiędzy ubogich.

Do kopalni zjeżdżano początkowo wyłącznie drabinami, później na linie z łyka, zastąpionej w roku 1497 przez linę konopną. Za króla Jana III zbudowano pierwsze schody w szybie Leszno. Sól wydobywano na wierzch w worach ze skór bydlęcych, czyli t. zw. bulgach.

Rabunkowa gospodarka dzierżawców spowodowała powolny upadek kopalni, z którego poczęła się dźwigać dopiero z końcem XV w. za administracji Mikołaja Serafina, osiągając kwitnący rozwój za administratora Jana Bonera.

Rozszerzenie się kopalni spowodowało potrzebę sporządzenia dokładnych jej planów. Za czasów Zygmunta III sprowadzono geometrę Marcina Germana, który powierzoną mu pracę wykonał w latach 1638 do 1648, więc już za Władysława IV. Oryginał pierwszych planów, dedykowanych tem królowi, nosił nazwę „Filum Ariadne in Labyrintho“. (Nić Ariadny w Labiryncie). Tytuł ten znamionuje niepowszednią już wielkość kopalni.

W r. 1744 za administracji Adama Kazanowskiego nawiedził kopalnię groźny pożar, który wybuchł w szybie Bonera. Objąwszy wielką część kopalni trwał przeszło 8 miesięcy. W tym czasie ustały wszelkie roboty, ludność zaś ogarnął popłoch z obawy przed zawaleniem się całej Wieliczki. Wówczas to wszyscy górnicy i mieszczanie z administratorem na czele udali się procesją do grobu św. Kingi do Starego Sącza z prośbą o ratunek. Świętej tej przypisują też ugaszenie ognia, gdy bowiem procesja wróciła do Wieliczki, zastała ogień ugaszony.

Król August III widząc chylącą się ponownie ku upadkowi kopalnię, powołał w roku 1745 na administratora Szweda, Marcina Borlacha, wybitnego geometrę, któremu równocześnie polecił sporządzić drugie plany kopalni. Borlach wywiązał się doskonale ze swego zadania, zaprowadził symetryczną odbudowę soli oraz wypracował dokładnie instrukcje służbowe.

Dla zabezpieczenia kopalni już za czasów administracji Piotra Wierzynka stawiano filary, czyli skrzynie z drzewa, zwane kasztami. Od r. 1413 za żupnictwa Piotra Picaronis pozostawiono przy odbudowie filary z soli. Za złośliwe uszkodzenie filarów w komorze Władysława w r. 1638, skazano przestępców na ucięcie rąk.

Ostatnim żupnikiem królewsko-polskim był kasztelan Wojciech z Kłuszewa Kłuszewski. W dniu 24 sierpnia 1772 r. przejęła Wieliczkę Austria, poruczając administrację kopalni Aleksandrowi Heiterowi.

—oOo—

Wiadomości sportowe

Pod znakiem F. I. S.

W dniu 20 bm. odbędzie się w Zakopanem uroczyste poświęcenie szeregu obiektów inwestycyjnych, których budowa podjęta została w związku z Zawodami F. I. S. Między innymi nastąpi otwarcie **hotelu turystycznego na Kalatówkach, kolejki** na Gubałówkę i innych obiektów.

* * *

Komisja Telekomunikacyjna Kom. Organ. F. I. S. pod przew. p. Kalickiego ustaliła ostatecznie wszystkie sprawy związane z instalacją kabli i przewodów telef., oraz urządzeń radiowych, niezbędnych dla transmisyj i obsługi prasowo-telefonicznej podczas FIS.

* * *

Z okazji Narciarskich Mistrzostw Świata w Zakopanem wielka liczba pudełek z zapałkami zaopatrzona będzie w nalepkę propagującą Zawody FIS.

* * *

Miarą popularności, jaką cieszą się już w całej Polsce Narciarskie Mistrzostwa Świata w Zakopanem jest okoliczność, że szereg firm i fabryk wypuszcza na rynek specjalne wyroby z okazji F. I. S.-u. Ukażą się więc na rynku różnego rodzaju drobne fabrykaty noszące nazwę **„FIS“**, nie licząc rozmaitych przedmiotów pamiątkowych.

Finaliści bokserscy wyłonieni

W niedzielę bokserskie spotkania o drużynowe mistrzostwo Polski wyłoniły już finalistów, którymi zostały następujące zespoły: **Warta** (Poznań) po zwycięstwie nad Wisłą (Kraków) 12:4, **Lechia** (Lwów) po zwycięstwie nad Strzelcem (Janowa Dolina) 11:5, **Goplania** (Inowrocław) po zwycięstwie nad Elektritem (Wilno) 11:5 i **HCP** (Poznań).

—x—

Sprostowanie. Wskutek mylnie odebranego telefonu w numerze niedzielnym podaliśmy przez pomyłkę, iż w meczu Garbarnia — AKS, rozegranym w Chorzowie, zwycięstwo odniosła drużyna krakowska, gdy natomiast spotkanie wygrał AKS 2:1.

Gospodarstwa piętrowe
ratunkiem Podhala

W sprawie t. zw. „gospodarstw piętrowych“ zamieszczamy dalszy artykuł, w którym prof. J. Bobrowski z Tarnowa opowiada się za tą akcją. Autor z własnych obserwacji i spostrzeżeń odnosi wrażenie, że wprowadzenie kultury współrzędnej na terenach podgórskich nie tylko jest możliwe, ale i konieczne. (Red.).

Coraz szybciej postępujące zubożenie Podhala, skutkiem braku zarobków i kurczenia się gospodarstw przez podziały rodzinne, zmusza nas do obmyślenia nowych sposobów egzystencji dla tej części kraju. A przyznać każdy musi, iż natura aczkolwiek była dość skąpą w uposażeniu tej połaci kraju w gleby urodzajne, to jednak wynagrodziła to innymi darami, z których zapobiegliwy i rządny gospodarz śmiało może straty pokryć tak, że na przyzwoity byt śmiało wystarczyć mogą, — jeśli już nie mówić o dostatku. Darami tymi to przede wszystkim piękno górskiego krajobrazu i wspaniałe powietrze oraz bogate naświetlenie słoneczne tak obfitujące w ultrafioletowe promienie, co w sumie końcowej stwarza nie tylko wymarzone warunki letniskowe, lecz także podstawy dla bujnego rozrostu sadownictwa i warzywnictwa.

Dlatego przystępując do omówienia sposobów uzdrawiania stosunków na Podhalu, te musimy uwzględnić przede wszystkim właściwości, które sama przyroda daje.

Całe Podhale, włączając w to Spisz i Orawę, przedstawia wprost idealne warunki dla sadownictwa i warzywnictwa. Żeby nie mówić komunałów, pozwolę sobie przedstawić warunki na Spiszu, w miejscowości Dursztyn, położonej na wysokości 770 m. n. p. m., zatem leżącej w typowo wysoko-górskim klimacie. Spędziłem tam ostatnie wakacje. Jest to miejscowość, którą można śmiało nazwać perłą letnisk. Doskonałe ma położenie, z widokiem na całe Tatry, Pieniny i Polskie Góry (tak tam nazywają nasze Podhale). Pokryta jest skałkami wapiennymi na podkładzie wapiennym.

Teren ten stwarza tak świetne warunki dla wegetacji roślin, że podobnie bujną i urozmaiconą florę rzadko gdzie można spotkać. Przyglądając się miejscowym warunkom gospodarczym, zaobserwowałem wspaniałe solitery grusz, jabłoni i wiśni, oczywiście dziko rosnących. Setkami lat na jednym miejscu zakładane kapuściska, poza urodzajem, zaciekawiały mnie nadzwyczajnym zdrowiem roślin i uderzającym brakiem zaraźliwych chorób, jakie na nizinach przy tak długiej uprawie roślin kapustowych na jednym miejscu, wystąpiłyby żywiołowo. Jeśli do tego dodam, że udaje się tu bardzo dobrze fasola tyczna, że w Hospicjum OO. Reformatów i w willi notariusza p. Pająka ujrzałem uprawę wszystkich warzyw, nie wyłączając pomidorów i ogórków na otwartych grządkach, to łatwo można wydać sąd, że całe Podhale ma idealne warunki dla kultur warzywnych. Ponieważ w wyżej wymienionych ogrodach widziałem przepięknie rosnące drzewa owocowe (za wyjątkiem czereśni), z owocami o nadzwyczajnych rumieńcach idealnie wprost wykształcone, zupełnie zdrowe, bez śladu grzybka i tych mnogich szkodników, spotykanych w nizinach, — więc dochodzę do przekonania, że lepszych warunków sadowniczych łatwo znaleźć nie można. Obserwując obydwa te obiekty (hospicjum i willę), w których prowadzi się typową gospodarkę „piętrową“ stwierdzić muszę, że o jakimkolwiek braku wilgoci mowy tam być nie może, dzięki obfitym opadom atmosferycznym. Tutaj zatem obawy przeciwników gospodarki piętrowej, o ewentualny brak wilgoci, byłyby całkiem bezpodstawne.

Do idealnych warunków sadowniczych i warzywniczych, jakie daje tam natura, dochodzi jeszcze rzadko gdzie indziej spotykane umiłowanie drzewka owocowego. Jakże rozczulającym dla mnie był widok, gdym ujrzał krzywaki leśne, pieczołowicie na palach prostowane i uszlachetniane miejscowymi „płonkami“ albo też gdym zobaczył oryginalną szkółkę dziczków w paczce, umieszczonej na drągu, w obawie przed gęsiami.

W takich więc warunkach praca Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego, który przez wprowadzenie gospodarstw piętrowych — chce dźwignąć Podhale, jest jedynym rozwiązaniem, na jakie nas w obecnych warunkach stać i jakie rzeczywiście da się przeprowadzić.

Powszechne sadownictwo włościańskie dostarczy najcenniejszych owoców, w części będą mogły pójść na sprzedaż, a uprawiony warzywem dół (gleba pod drzewami) da możność utrzymania letnika, który zostawi tyle, że łatwiej opłaci się podatki i zostanie trochę grosza na pierwsze potrzeby. Jeśli taki sposób zarobkowania może dać podstawę utrzymania milionom Włochów, — to jeszcze łatwiej dać może naszym Podhalanom.

To też akcja „gospodarstw piętrowych“ winna być poparta wszystkimi siłami, jakie społeczeństwo ma do dyspozycji, albowiem akcja ta jest jedyną, która jest w stanie rozwiązać problem kryzysu gospodarczego naszego Podhala. Daje ona bowiem w specjalnych kursach odpowiednią wiedzę fachową, a w niedalekiej przyszłości dostarczy doborowych i tanich drzewek z własnych szkółek i przez rozpowszechnianie kultury sadowniczo-warzywniczej, usunie anomalię, jaką jest dowóz do miejsc klimatycznych Podhala warzyw z Warszawy i Łodzi. Błogie skutki tej akcji sprowadzą na Podhale jeszcze liczniejsze rzesze letników, którym dotąd odbiera chęć przyjazdu brak środków żywności, albowiem obecnie wszystkiego tam dla kulturalnego człowieka brak — a przede wszystkim owoców i warzyw!

Niestety cała ta zbawienna akcja trafia na przeszkody ze strony tych, których obowiązkiem było już przedtem sprawą Podhala się zająć, natomiast wszelkimi sposobami usiłują hamować rozwój akcji i przeszkodzić w jej szybkim zrealizowaniu.

Oby jak najprędzej zrozumieli tę sprawę wszyscy i wysiłki swe skierowali do jak najszybszego zrealizowania pożytecznej akcji społeczno-gospodarczej.

Prof. Józef Bobrowski.

Rzadkie siewy

Od czasu jak p. Lossow wykazał, że wystarczy wysiewać po 40 kg najlepszego nasienia na 1 ha, i przy bardzo starannej uprawie i nawożeniu można mieć znacznie większe plony niż przy zwykłych rzędowych, a tym bardziej rzutowych siewach, zaczęto się interesować rzadkimi siewami. Kto jednak chce ten sposób siewu stosować i mieć dobre z niego wyniki, ten musi wpierw mieć ogrodową uprawę ziemi, do czego dojść można dopiero po wielu latach, a i potem nie żałować nawozów, bo rośliny muszą go mieć dużo w łatwo przyswajalnej formie, ażeby mogły wydać wysokie plony.

Ciekawe wyniki rzadkich siewów podaje inż. Leinneber z Wiednia, wskazując system, który może być stosowany nawet tam, gdzie jest mało deszczów. Wysiewa się od razu ziarno w odpowiedniej odległości i wschody okopuje, co ma zastąpić przesadzanie. Żyto i jęczmień ozimy okopywano w końcu sierpnia i w początkach września, ozimą pszenicę w połowie września, jęczmień jary możliwie wcześnie na wiosnę. Okopywać można, kiedy zboża mają po 3 listki.

Doświadczenia nad tym sposobem uprawy przeprowadzane były na poletkach, mających po kilka hektarów. Najwdzięczniejszymi za okopywanie okazały się jęczmień i pszenica. Pszenica ostka miała kłosy po 17—19 cm długie, a ziarn w nich było po 78—96, kolbiasta średnia po 112 ziarn w kłosie. Ostka dała z 1 ha 46 q ziarna i 117 q słomy, kolbiasta 60 q ziarna i 130 q słomy, jęczmień ozimy wydał 39—44 q ziarna i 73—69 q słomy, jęczmień jary 45—46 q ziarna i 98—101 q słomy. Do takich rzedkich siewów użyto bardzo mało ziarna, bo 20—25 kg na 1 ha, czyli znacznie mniej niż Lossow. Jest tylko jeden warunek: do takich rzadkich siewów można użyć tylko takie nasiona, których macierzyste rośliny co najmniej przez 2 pokolenia były w takiej uprawie i przyzwyczaiły się do silnego krzewienia się. Nie tylko Lossow, ale i wszyscy jego naśladowcy narzekali, że przy rzadkich siewach zboża bardzo nierówno się krzewią, bywa zawsze bardzo dużo nierozwiniętych kłosów i przez to w plonie bywa wiele pośladu. Próbowano wszelkich odmian zbóż i żadna nie dała dużej ilości równo rosnących kłosów.

Przy tym systemie sieje się po 2 rzędy blisko siebie, odległe około 10 cm, a między nimi pozostawia się pas do motyczenia 25—40 cm szeroki, a więc zboża mogą się rozkrzewiać. W suche lata najlepsze plony dawały zwykłe siewy rzędowe. Okopywanie wskutek spulchniania poprawia strukturę ziemi, ułatwia dostęp powietrza do korzeni, tępi chwasty, daje rośliny zdrowe, odporniejsze przeciwko chorobom. Szczególnie wdzięczna jest za motyczenie pszenica. Motyczyć powinno się przynajmniej 2 razy.

Doświadczenia wykazały, że w stosunku do zwykłego niemotyczonego siewu plon powiększył się: przy rzadkim siewie do 2½ raza, a przy rzadkim siewie z motyczeniem do 3—4 razy.

Pomimo tak wielkich zwyżek plonów, zaleca się jednak rozpocząć próby tylko na małą skalę, bo nasze ziemie tylko stopniowo można doprowadzić do tak wysokiej urodzajności.

Przypomnienia na grudzień

W POLU.

W grudniu roboty w polu ustają. W dni bezmroźne i bez śniegu można jeszcze kończyć orki, bronowanie łąk i pastwisk. Wywożąc obornik dobrze jest składać go w duże pryzmy na kraju pola. W razie, gdyby na oziminach tworzyły się kałuże z powodu nadmiaru wilgoci, należy poprawić przegony i poprawić ich spadki do rowów.

PRZY INWENTARZU.

Krowy cielne pielęgnować starannie, wypędzać na podwórze. Uważać, by się jałowice nie zapasały, odjąć im stopniowo pasze treściwe. Skarmiać kiszonkę. Wypasowi bydła poświęcić należy wiele uwagi, kontrolować i ważyć często.

W SADZIE I OGRODZIE.

Czyścić drzewa, skrobać pnie, usuwać drzewa stare, suche. Kopać doły pod drzewka, które mają być posadzone na wiosnę. W piwnicach, w przechowalniach owoców starać się o utrzymanie równej temperatury. W czasie lekkich mrozów ciąć zrazy do wiosennego szczepienia z drzew znanych ze swej dobroci. Opatrzyć i przykryć słomą morele i brzoskwinie. Sad i szkółki chronić od gryzoniów.

—oOo—

DŁUGOTERMINOWE KREDYTY NA KUPNO GRUNTU Z PARCELACJI.

Na spłatę ceny względnie reszty ceny kupna za grunta, nabyte z parcelacji, udziela Państwowy Bank Rolny pożyczek długoterminowych z 40-letnim okresem umorzenia. Pożyczki te są udzielane w 4½% listach zastawnych z tym tylko ograniczeniem, iż nie są one na razie realizowane na gotówkę, lecz deponowane w Państwowym Banku Rolnym na przeciąg 10 lat.

W ten sposób nabywcy gruntów z parcelacji mogą w postaci taniego 40-letniego kredytu uzupełnić własne środki na kupno ziemi, ci zaś, którzy majątki swoje parcelują — zamiast kredytowania nabywcom reszty ceny kupna — otrzymują pierwszorzędny papier, przynoszący im 4½% rocznie.

Nadmienić wreszcie należy, iż listami tymi można spłacać niektóre zobowiązania w Państwowym Banku Rolnym i Banku Gospodarstwa Krajowego, oraz podatki wymienione w rozporządzeniu min. skarbu, opublikowanym w Dzienniku Ustaw Nr 109, pozycja 965.

Kronika rolnicza

LASY PRYWATNE. Ogólny obszar lasów prywatnych w Polsce wynosi 5,228.000 hektarów. Nad lasami tymi sprawuje nadzór min. rolnictwa. W roku ubiegłym zalesiono 13,171 ha lichych gruntów ornych, oraz 6,148 ha nieużytków.

Kalendarzyk katolicki

WTOREK 6 GRUDNIA. Św. Mikołaja, biskupa. Św. Mikołaj, biskup w Myra (Mała Azja), był przyjacielem i jałmużnikiem ubogich. Umarł koło roku 350.

Wschód słońca o godz. 7.28, zachód o godz. 15.25. Długość dnia 7 godzin 57 minut.

——oOo——

Kronika krakowska

PRZYJAZD MARSZAŁKÓW SEJMU I SENATU DO KRAKOWA. We środę przyjadą do Krakowa marszałek Senatu płk. Miedziński, marszałek Sejmu prof. Makowski i prezydent obu izb. Przedstawiciele izb będą obecni na Mszy św., odprawionej o godz. 9.30 na Wawelu, po czym złożą hołd u trumny Marsz. Piłsudskiego.

KONFISKATA KSIĄŻKI SEMPOŁOWSKIEJ. Starostwo Grodzkie zarządziło w krakowskich księgarniach konfiskatę książki Sempołowskiej p. t. „Warsz. a wczoraj, dziś i jutro".

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. Na środę o godz. 18.30 zwołane zostało posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządku dziennym obrad znajdą się m. in. ważne sprawy podatkowe.

KURS DLA LEKARZY. Wydział Lekarski Uniw. Jag. w czasie od 9 stycznia do 4 lutego 1939 r. urządza kurs dla lekarzy z zakresu leczenia gruźlicy. Zgłoszenia na kurs należy nadsyłać najpóźniej do dnia 20 b. m. pod adresem kierownika kursu prof. dra J. Latkowskiego, Kraków, ul. Kopernika 15. Do podania należy dołączyć krótki życiorys oraz ew. zaświadczenie instytucji delegującej lekarza na kurs. Kandydaci zgłaszający się na kurs mogą ubiegać się o stypendium w wysokości zł 200.—. Pierwszeństwo w przyjęciu na kurs będą mieli lekarze okręgowi (rejonowi), lekarze Ubezpieczalni, lekarze szkolni oraz lekarze już zatrudnieni w instytucjach przeciwgruźliczych.

PRZEJECHANIE ROWERZYSTY NA ŚMIERĆ. W niedzielę po południu w Bronowicach Wielkich wpadł pod samochód pracownik Zarządu Miejskiego w Krakowie Aleksander Kaczmarek. Kaczmarka przewieziono na klinikę chirurgiczną, gdzie zmarł.

SKAZANIE ZABÓJCY. Sąd Okręgowy w Krakowie, skazał w poniedziałek na trzy lata więzienia Edmunda Kasperskiego za to, że 24 grudnia z. r. w Wieliczce pobił Józefa Tuteję tak silnie, iż ten doznał pęknięcia czaszki i zmarł.

JESZCZE JEDEN WYROK NA ZABÓJCĘ. Na ławie oskarżonych zasiadł w poniedziałek Jan Bakalarz, oskarżony o to, że 19 maja b. r. w Podstolicach uderzył nożem w szyję Józefa Gawędę, powodując śmierć. Sąd skazał zabójcę na osiem lat więzienia.

POŻAR W AUTOBUSIE. W poniedziałek rano na ul. Bronowickiej w autobusie Śląskich Linii Autobusowych, kursującym na linii Kraków—Katowice, zapaliło się od grzejnika siedzenie. Przybyła straż pożarna, która przy pomocy obsługi autobusu ogień ugasiła.

——oOo——

ZMARLI W KRAKOWIE: Śp. Franciszka Fredro-Boniecka l. 72, wdowa; śp. z Kawalców Helena Uznańska l. 51.

Komunikaty

ODCZYT O MASONERII. We środę 7 b. m. o godzinie 19.30, odbędzie się przy ul. Mazowieckiej 14, staraniem Katolickiego Stow. Robotniczego na Modrzejówce odczyt gen. dra M. Kukiela na temat: „Masoneria w Polsce". Wstęp wolny.

ODCZYT O KULTURZE LUDOWEJ. Staraniem Krak. Koła Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi wygłosi prof. Tad. Seweryn, dyrektor Muzeum Etnograficznego, dnia 7 b. m. w sali wykładowej Katolickiego Domu Akad. plac Jabłonowskich 1, I. p., odczyt o kulturze ludowej w Polsce. Początek o godz. 18. Dochód z odczytu przeznaczony na ubogich akademików, pochodzących ze wsi.

——oOo——

REPERTUAR TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Wtorek, 6. XII. „Rodzina Whiteoak'ów". Środa, 7. XII. „Klątwa". Czwartek, 8. XII. po poł. „Rodzina Whiteoak'ów"; wiecz. „Balladyna".

REPERTUAR KIN:

ADRIA: „Paweł i Gaweł" (Dymsza i Grossówna, Bodo).
APOLLO: „Przygody Tomka Sawyera".
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od soboty 3 grudnia 1938 r. „Rose Marie".
MUZEUM: „Robert i Bertrand".
L. O. P. P.: „Wzgardzona" i „Saratoga" (Joan Harlow).
PROMIEŃ: „Pensjonarka".
SCALA: „Zgrzeszyłem".
STELLA: „Każdemu wolno kochać" (Dymsza — wznowienie).
ŚWIT: "Ultimatum", w gł. rol.: Dita Parlo, Abel Jaquin, Eryk v. Stroheim.
SZTUKA: „Dla ciebie senorito"

Na odcinku wyborczym

Zebranie przedwyborcze okręgu VI

W sobotę w sali Lekarskiej odbyło się zebranie przedwyborcze Okręgu VI. Zebranie zagaił dyr. Podgórczyk, informując po krótce obecnych o sposobie głosowania do Rady Miejskiej. Z kolei zabrał głos dyr. szpitala św. Łazarza poruszając potrzeby sanitarne dzielnic Grzegórzki, Dąbie, Osiedle Oficerskie i Wesoła. Następnie przemawiał p. Gronuś. Ostatni z mowców sekretarz Kongregacji Kupieckiej dr Dobrowolski przedstawił stan posiadania elementu żydowskiego w Krakowie oraz konieczność walki z nim. Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję, w której stwierdzili, że kandydaci z listy nr 3 są jedynymi, którzy zrealizują potrzeby miasta Krakowa i jego obywateli.

Trzy wyroki za udaremnienie egzekucji

Do mieszkańca Goszyc w powiecie Dąbrowa Tarnowska, **Władysława Augustyńskiego** przyszło na wiosnę ub. roku czterech egzekutorów, aby **zająć jedyną krowę za zaległe podatki.** Augustyński wraz z **żoną** i synem stawił opór. Za to skazany został na **trzy miesiące** więzienia z zawieszeniem. Ale na tym się nie skończyło. Augustyńskiemu wytoczono proces o **rozsiewanie pogłosek, mogących wzbudzić niepokój publiczny** i skazano go za to na **miesiąc więzienia.** Kiedy zaś Augustyński wniósł doniesienie na egzekutorów, oskarżając ich o pobicie, sąd uniewinnił ich obu z braku dowodów, natomiast Augustyński skazany został po raz trzeci **na trzy miesiące więzienia.**

Od ostatniego wyroku Augustyński wniósł apelację. Po rozprawie, która odbyła się w poniedziałek przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie, **zniżono oskarżonemu karę na trzy tygodnie** aresztu. Oskarżonego bronił adwokat dr Grodziski.

——:oOo:——

UCIECHA: „Zapomniana melodia" (Grossówna, Znicz, Sielański).
WANDA: „Strachy".

——oOo——

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ Teatru im. J. Słowackiego będzie sztuka Marii Jasnorzewskiej p. t. „Baba-Dziwo" w opracowaniu scenicznym reż. Wacława Radulskiego.

KONCERT. Stowarzyszenie Młodych Muzyków, ul. Sławkowska 12, urządza w dniu 6 b. m. koncert w wykonaniu: H. Gliszczyńskiej (sopran), M. Rudówny (fortepian), akompaniuje W. Geiger. Początek o godz. 20.

——oOo——

Nabożeństwo żałobne za śp. Ks. Arcybiskupa Teodorowicza

Na życzenie Ks. Metropolity Sapiehy w dniu pogrzebu, tj. w sobotę 10 b. m., ks. Biskup dr Michał Godlewski odprawi w kościele św. Anny o godz. 10 pontyfikalne nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. ks. Arcybiskupa Józefa Teodorowicza.

WYJAZD KSIĘŻY BISKUPÓW NA POGRZEB KS. ARCYB. TEODOROWICZA. Na pogrzeb ks. Arcybiskupa Teodorowicza, który odbędzie się w sobotę we Lwowie, wyjadą z Krakowa: ks. Metropolita Sapieha i ks. Biskup dr Rospond.

Konkurs na popularny życiorys Królowej Jadwigi

W związku ze wzmożonym kultem Królowej Jadwigi i staraniami o Jej beatyfikację, pod protektoratem Ks. Metropolity Sapiehy ogłoszony został konkurs na napisanie popularnego życiorysu Królowej Jadwigi. Ma on być oparty na ostatnich wynikach badań historyków i winien uwydatnić przede wszystkim stronę świątobliwości życia wielkiej Królowej. Rozmiary broszury: 1 do 2 arkuszy druku książkowego. Ostatni termin nadsyłania maszynopisów: 30 kwiecień 1939 r. pod adr. Postulacja beatyfikacji Król. Jadwigi ks. Van Roy, Kraków, ulica Szewska 22. Tekst ma być zaopatrzony tylko godłem. Zamknięta koperta z tym samym godłem winna zawierać nazwisko i adres autora. Za najlepsze prace przeznacza się nagrody pieniężne, stanowiące zarazem honorarium. Za prawo druku broszury nagrodzonej: pierwsza — 500 zł. druga — 250 zł W skład sądu konkurs. wchodzić będą delegaci: Ks. Metropolity, Kapituły Metrop., Senatu U. J., Zawodowego Związku Literatów w Krakowie, Postulacji beatyfikacji Kr. Jadwigi, Akcji Kat., Katol. Związku Kobiet. (KAP).

——oOo——

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK ROWERZYSTY

W Gaju pod Mogilanami znaleziono w poniedziałek rano na drodze nieprzytomnego mężczyznę. Jak ustalono, mężczyzna nazywa się Józef Chaj i prawdopodobnie został potrącony w czasie jazdy na rowerze. Chaja, który doznał złamania podstawy czaszki, pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza. Stan jego jest ciężki.

ŻYD MORDERCĄ SWEGO DZIECKA.

Kraków, 5. XII. Sąd Okręgowy w Krakowie skazał Mojżesza Lipschütza na pięć lat więzienia za zabójstwo dokonane na własnym, nieślubnym dziecku w dniu jego urodzenia.

OMYŁKI W DRUKU.

W artykule p. t. „Stawki świadczeń na pomoc zimową w Krakowie" w dn. 27. XI. b. r., wkradły się omyłki. Mianowicie w dziale „Świadczenia od przemysłu" dwa ostatnie wiersze winny mieć brzmienie następujące: „zaś te, które wykazały zysk bilansowy powyżej 2 proc. w stosunku do kapitału zakładowego — świadczą 2 promil od obrotu". Następnie w „uwagach" w ostatnim wierszu powinno być „do 30 kwietnia 1939 r.".

Sztuka

WYSTAWA DZIEŁ JANA MATEJKI W MUZEUM NARODOWYM W KRAKOWIE.

Staraniem Komitetu uczczenia setnej rocznicy urodzin Jana Matejki (1838—1893), urządzono w ramach uroczystości jubileuszowych wystawę cennych dzieł mistrza w salach krakowskiego Muzeum Narodowego. Nawet w skromniejszych, jakie ma, wymiarach daje należyte wyobrażenie o bogatej twórczości i budzi podziw dla potężnego geniuszu malarskiego Matejki.

Większość eksponatów wystawowych pochodzi z prywatnych galeryj i salonów Krakowa i jego najbliższych okolic. Z wystawionych prac mistrza uderza wielka ilość portretów. Widać z nich, że **Matejko posiadał olbrzymi talent portrecisty.** Wyraz twarzy portretowanych przez siebie osób, wyposażał w głębię psychologiczną, majestatyczny spokój i patos, tak charakterystyczny w pracach tego genialnego artysty. Niektóre z portretów Matejki stoją malarsko na najwyższej wyżynie doskonałości. Takie portrety, jak np. Zyblikiewicza lub Dietla, są prawdziwymi arcydziełami. W **portrecie Zyblikiewicza** nie tylko głowa i ręce żyją, ale całe płótno drga jakąś przedziwną harmonią kolorystyczną. Barwy są tak szczęśliwie w nim zestawione, że gama kolorystyczna świeci błyskami drogich kamieni. W portrecie zaś **Dietla** uderza widza jakiś potężny majestat, wywołany dynamiczną ekspresją formy i tajemniczym nastrojem kolorystycznym. Również szczyty sztuki portretowej osiągają takie portrety, jak **„Portret A. hr. Potockiego", „Portret J. Szujskiego"** i inne, tak liczne, szczęśliwym trafem, na tej wystawie zebrane.

Wśród kompozycyj figuralnych Jana Matejki, pochodzących ze zbiorów prywatnych, należy zwłaszcza wymienić cykl kilkunastu obrazów, przedstawiających dzieje cywilizacji w Polsce, własność hr. Potockich w Krzeszowicach. Są to przepyszne dzieła malarskie, w których podziwiamy erudycję Jana Matejki, jako historyka.

Dopełnieniem i urozmaiceniem wystawy są studia, szkice i **rysunki** artysty z różnych epok. (Wśród nich świetna autokarykatura w gronie rodzinnym). W ten sposób organizatorzy wystawy podali nam w zmniejszeniu całość rozwoju twórczości malarskiej Jana Matejki i przez to zgodnie uczcili setną rocznicę genialnego artysty.

Dr S. Mazurkiewicz.

Dnia 30 listopada 1938 r.
Sygn. I. Km. 2830/38.

W sprawie handlowej wnioskodawczyni Franciszki Brenner w Krakowie, ul. Grodzka 8, przeciwko Szmulowi Ele Lichtensztejnowi, kupcowi w Warszawie, ul. Wałowa 7 — zgodnie z wnioskiem wnioskodawczyni z dnia 29. XI. 1938 r.

POSTANAWIAM

w uwzględnieniu tego wniosku po myśli art. 546 i 547 § 1. k. p. oraz na podstawie Rozp. Min. Spraw. z dnia1 lipca 1934 r. Dz. U. R. P. poz. 510. **przeprowadzić** licytacyjną sprzedaż niżej wyszczególnionych ruchomości i w tym celu wyznaczyć termin sprzedaży licyt. na dzień

9 grudnia 1938 r. godzina 12-ta.

Licytacja odbędzie się w mieszkaniu wnioskodawczyni w Krakowie, przy ul. Grodzkiej 8, gdzie sprzedane będą następujące ruchomości — 14 sztuki indyjskich baranków (brandszwance) i 14 sztuki kangurów (oposy australskie).

Ruchomości te można oglądać w dnie powszednie codziennie od godziny 9-tej do 15-tej.

Sprzedaż odbędzie się bez oszacowania i nie później niż w dwie godziny po czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Jan Białas.

Sygn. akt. II. Km. 1109/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru II-go Stefan Syrek, mający kancelarię w Tarnowie, ul. X. X. Sanguszków 10, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 19 grudnia 1938 r. o godz. 10-tej w Tarnowie, ul. Kazimierza W. 1, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Zygmunta Jelenia, składających się z 28-miu tomów encyklopedii „Olgebranda“, 10-ciu tomów dzieł „Kahuta“ oprawnych, 6-ciu tomów encyklopedii (Medizin) Schnirera-Vierordt, 200-tu tomów książek „Chrystus i Chrześcijaństwo“ Biliński — oszacowanych na łączną sumę zł 780.—.

Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Tarnów, dnia 3 grudnia 1938 r.

Stefan Syrek
Komornik Sądu Grodzkiego
w Tarnowie, rewiru II.

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomość, że urzędnik prywatny Adam Biernat zamieszkały w Batowicach, syn Ferdynanda i Izabeli z Lewandowskich Biernatowej, Gertruda Tomechnianka córka Jana i Elżbiety z domu Lissy zamieszkała w Kończycach Śląsk, chcą zawrzeć związek małżeński. — Ogłoszenie z polecenia Urzędu Stanu Cywilnego Kończyce Śląsk.
Kraków, data czasopisma.
6. XII. 1938 r.

Sygn. akt. III. Km. 864/38.
Sprawa egzekucyjna.
Wierzyciel: Firma wykon. i Farb. Super Finisch Steiman i Eufrat.
Dłużnik: Regina Braun w Tarnowie.

Obwieszczenie o II licytacji

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III., zamieszkały w Tarnowie, ul. Konarskiego 16, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 20 grudnia 1938 r. od godz. 10.45 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Reginy Braun w jej lokalu w Tarnowie, ul. Nowy Świat 5. składających się z 2 płaszczy podbit. futrem, 2 płaszczy damskich zimowych z kołnierzem futrzanym, oszacowanych na łączną sumę 800.— zł.

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 25 listopada 1938 r.

Stanisław Wojciechowski
Komornik Sądu Grodzkiego
w Tarnowie, rewiru III.

Km. 756/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Na podstawie art. 602 kpc. Komornik Sądu grodzkiego w Dębicy, podaje do publicznej wiadomości, że w sprawie Sygn. Km. 756/38, odbędzie się dnia 12 stycznia 1939 r. o godz. 9 w Czarnej k./Pilzna, powiatu Dębickiego, u Jana Piroga właściciela młyna, pierwsza licytacja ruchomości, składających się z 2.000 kg. żyta, jednego kredensu pokojowego, jednej maszyny do szycia marki R-G. krytej pierścieniowej, oszacowanych na łączną sumę 680.— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 3 grudnia 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Jan Rychter.

Sygnatura: I. Km. 1802/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru I., Jan Białas, mający kancelarię w Krakowie, ul. Zyblikiewicza Nr. 5, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 grudnia 1938 r. o godz. 11 w Krakowie, ul. Sarego Nr. 24, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Zygmunta Wasserbergera, składających się z maszyny do pisania Smith, maszyny do pisania Remington, urządzenia domowego i innych ruchomości. Oszacowanie ruchomości odbędzie się w miejscu i terminie licytacji.

Ruchomość można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 26 listopada 1938 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Jan Białas.

ARMIN O. HUBER 16

UJARZMIONE ŻYWIOŁY

Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu.
Adaptacja autoryzowana Eugeniusza Bałuckiego.

— Otóż z nieznanych powodów — podjęła Loni Jansen — zarząd miasta Prince Rupert ogłosił, że zawrze umowę z tym przedsiębiorstwem, które będzie mogło dostarczyć prąd już od pierwszego grudnia tego roku. Łatwo się domyśleć, że takie postawienie sprawy wywołało między firmami niezdrową konkurencję, która przeistoczyła się wkrótce w otwartą wojnę. Miejscowe władze są bezsilne, gdyż każda strona ma poparcie we wzajemnie się zwalczających stronnictwach, a te mają swoich przedstawicieli w obecnym rządzie. I tak kręci się w kółko. Sabotaż i strajki są na porządku dziennym. Mówi się o samobójstwach i o nieszczęśliwych wypadkach, ale w to nikt nie wierzy. Kto ma słuszność — nie wiadomo! Jedne dzienniki piszą tak, drugie inaczej. W każdym razie paru inżynierów zrzekło się prowadzenia robót. Mam wrażenie, że w porę... Jak pan widzi, panie Choterski, atmosfera, otaczająca tę sprawę, jest nieprzyjemna i niebezpieczna.

Dziewczyna umilkła.

Choterski też nic nie mówił, patrząc w zamyśleniu na góry, których wierzchołki były przykryte krwawoczerwonymi czapkami.

Człowieka bardziej wrażliwego ta rozmowa wytrąciłaby z równowagi, ale Choterski zachował zupełny spokój.

Otworzyły mu się oczy, prawie wszystko zrozumiał, a przynajmniej teraz wiedział na pewno, na jakich przesłankach było osnute „dobrodziejstwo“ Jacka Bogey'a, dlaczego mu zaproponował takie wysokie wynagrodzenie i oprócz tego premię.

Tylko rola Szenga pozostała niewyjaśniona, chociaż wszystko przemawiało za tym, że działał z ramienia Bella Bella Company.

— Dziękuję pani — powiedział wreszcie.

— Za co? — zdziwiła się dziewczyna. Przecież powtórzyłam panu tylko to, o czym pisały dzienniki i co słyszałam od wuja. Gdyby pan nie przeczytał bezceremonialnie cudzego listu...

— Ależ przepraszam panią... już pani tłumaczyłem...

— ...tak, gdyby pan nie przeczytał bezceremonialnie cudzego listu — powtórzyła dobitnie — w takim razie nie zwróciłabym panu uwagi na jego własną głupotę. Do widzenia, mister Choterski! Odeszła.

Popatrzał za nią z krzywym uśmiechem. Po tym rozgniewał się.

— Zanadto po amerykańsku — mruknął półgłosem i nawet zgrzytnął zębami. Po chwili powiedział już po raz trzeci tego dnia: — Głupia gęś!...

IV.

Choterski już nie miał sposobności porozmawiać z Loni Jansen.

Nazajutrz około godziny jedenastej przed południem parowiec zgodnie z rozkładem jazdy, wpłynął do portu Prince Rupert.

Miasto bardzo przypominało Vancover, tylko było znacznie mniejsze i o całe dwadzieścia lat młodsze — ta różnica w przekładzie na stosunki europejskie wynosiłaby przynajmniej sto lat.

Wyczuwało się wyraźnie, że to był zupełnie dziki kraj jeszcze do 1909 roku, gdy tu zbudowano końcową stację kolei Transkanadyjskiej, która połączyła z dominiami to najmłodsze miasto portowe.

Choterski udał się do biura podróży. Tam go spotkała przykra niespodzianka — dowiedział się mianowicie, że tylko raz na dwa tygodnie odchodzi statek do Port Simpson. Musiałby czekać trzy dni.

Poszedł do portu. Trafił szczęśliwie na starego marynarza, który mu wskazał mały parowiec towarowy, ładujący cement i żelazo dla Nass River Waterpower Company.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.